Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 272. — ROK XXXIX.

PIĄTEK

7 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Jeszcze jedna...

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że w najbliższym czasie odbędzie się jeszcze jedna konferencja międzynarodowa. Wynikałoby z tego, że ani Liga Narodów, ani konferencja rozbrojeniowa, której prezydjum, chociaż z przeszkodami i przerwami, jeszcze obraduje. nie są w stanie wyjaśnić ostatecznie sytuacji, wytworzonej wskutek żądań niemieckich w zakresie zbrojeń oraz przez uchylanie się Niemiec od udziału w konferencji rozbrojeniowej.

Inicjatywa zwołania jeszcze jednej konferencji wyszła tym razem od angielskiego ministra spraw zagranicznych, p. Simona, który poruszył tę sprawę w rozmowie z premjerem francuskim, p. Herriotem, podczas ostatniego swego pobytu w Paryżu. Według pierwotnego projektu, miała to być konferencja z udziałem tylko Niemiec, Francji, Anglji, Ameryki i Włoch. Obecnie jednak, pod naciskiem Francji, liczba uczestników konferencji ma być powiększona przez zaproszenie przedstawicieli Polski, Belgji i prawdopodobnie Czechosłowacji. Jest to warunek, który wysunął p. Herriot, związany w tej sprawie genewskiemi rozmowami z delegatami Polski i państw Małej Ententy.

W zasadzie więc kwestję zwołania jeszcze jednej konferencji międzynarodowej można uważać już za przesądzoną. Teraz chodzi o szczegóły tej sprawy i o rzecz najważniejszą, o zadania i cele, projektowanej konferencji.

Na razie da się ustalić, że obie, najbardziej zainteresowane w przebiegu konferencji strony: Francja i Niemcy uzależniły swój udział w niej od uwzględnienia postawionych przez nie warunków. Jak donoszą z Paryża, warunki Francji mają być następujące: konferencja odbędzie się nie w Londynie, jak to projektuje p. Simon, lecz w Genewie; może ona dojść do skutku tylko za zgodą mniejszych państw, zainteresowanych w tej sprawie w równym stopniu, co wielkie mocarstwa i wreszcie konferencja nie będzie miała prawa zawierania żadnych umów, lecz jedynie może opracować pewne propozycje, które muszą być ratyfikowane później przez konferencję rozbrojeniową.

Tak brzmią propozycje, a raczej warunki, francuskie. Zobaczmy teraz, czego żądają Niemcy. Przedewszystkiem domagają się one, aby rokowania londyńskie oparte zostały na innej podstawie, aniżeli odpowiedzi rządów francuskiego i angielskiego na memorjał niemiecki w sprawie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Pozatem warunkiem udziału Niemiec jest, aby zadania konferencji były ściśle określone. — Oprócz tego, jeżeli w konferencji mają uczestniczyć jeszcze inne państwa, poza Francją, Niemcami, Anglją, Ameryką i Włochami, nie mogłaby się ograniczyć ona do wymiany zdań w kwestji równouprawnienia, lecz musiałaby poruszyć cały problem rozbrojeniowy. Innemi słowy: obok wielkiej konferencji rozbrojeniowej z udziałem wszystkich państw, według projektu niemieckiego, ma powstać druga, mniejsza, której jednak zadania i cele byłyby identyczne z zadaniami i celami wielkiej konferencji.

Gdy porównamy warunki Francji i Niemiec, to nie może rzucić się w oczy wielka ich różnica. Nawet przy powierzchownej ich analizie musi zwrócić uwagę, że warunki Francji mają charakter raczej formalny, niedotykający istoty zagadnienia; natomiast warunki Niemiec nie tylko są warunkami w całem znaczeniu tego słowa, ale, ponadto, domagają się one zasadniczych ustępstw od Francji i Anglji z dotychczasowego ich stanowiska w sprawie niemieckich postulatów zbrojeniowych. Niemcy nie chcą czekać na decyzję konferencji, ale już teraz, przed jej zwołaniem, żądają urzędowego niejako anulowania tych zastrzeżeń i sprzeciwów, jakie uczyniły rządy francuski i angielski w odpowiedzi na znany memorjał niemiecki.

Różnica zatem stanowiska Francji i Niemiec wobec projektu zwołania jeszcze jednej konferencji międzynarodowej jest tak zasadnicza, iż może wydawać się napozór, że w tych warunkach inicjatywa angielska nie może liczyć na powodzenie. Byłby to, zdaniem naszem, pogląd nazbyt pesymistyczny, nieusprawiedliwiony dotychczasowym przebiegiem wydarzeń.

Niewątpliwie zadanie p. Simona jest nie łatwe, aby uzgodnić te dwa sprzeczne stanowiska, ale nie beznadziejne. Już sam fakt zwołania nowej konferencji dla wysłuchania i rozpatrzenia postulatów niemieckich, jest tak wielkiem ustępstwem na rzecz Niemiec, iż można się spodziewać, że zrezygnują one z niektórych swych zastrzeżeń i nie będą utrudniały realizacji inicjatywy angielskiej w słusznem przewidywaniu, że nowa konferencja może im przynieść tylko sukcesy. Pod tym względem nie można mieć żadnych wątpliwości. Projektowana przez sir Simona konferencja będzie ważnym etapem n.. drodze do urzeczywistnienia postulatów niemieckich w zakresie zbrojeń.

To trzeba ustalić jako fakt bezsporny. Inna rzecz, że zarówno inicjatywa angielska, jak i zamierzona konferencja, jest nowym dowodem nieporadności i niezaradności europejskich mężów stanu, niezdolnych do żadnych stanowczych decyzyj, przymykających świadomie oczy na wzrastające niebezpieczeństwo i usiłujących ratować sytuację rozpaczliwem łataniem dziur. Skutek tego jest jasny dla każdego: przyklejone z takim trudem plastry nie trzymają się długo, dziury ujawniają się ponownie z tą tylko różnicą, że są coraz większe...

A. D.

Kapitan Karpiński w Bagdadzie.

Bagdad 6. 10. (PAT). Kapitan Karpiński wystartował o godz. 9.15 z Aleppo. O godz. 15.15 Karpiński lecąc ponad pustynią syryjską, ominął burzę i wylądował w Bagdadzie, odległym o 800 km. od Aleppo.

ZWOLNIENIA SĘDZIÓW WE LWOWIE.

Lwów 6. 10. (Telef. wł.). Na terenie apelacji lwowskiej nastąpiły dalsze zwolnienia sędziów. M. in. zostali zwolnieni: sędzia s. ap. **Łonicki**, wiceprezes s. o. **Hoszek**, oraz sędziowie s. o. we Lwowie **Sander, Rebczyński i Bułyk**. Zwolniono ponadto kilkunastu sędziów grodzkich we Lwowie i na prowincji.

---o---

Polska i Czechosłowacja powinny uczestniczyć w konferencji londyńskiej w sprawie zbrojeń Niemiec.

Paryż, 6 października. Prasa francuska rozważają w dalszym ciągu plan zwołania do Londynu konferencji mocarstw stwierdza, że **inicjatywa Mac Donalda wywołała wśród państw sąsiadujących z Niemcami wielkie zaniepokojenie.** Państwa zainteresowane w tej sprawie zamierzają Herriota skłonić do zajęcia stanowiska odmownego.

„**Journal**“ pisze, że Mac Donald zaciągnął wobec Niemiec pewne zobowiązania, które go skłaniają do przeforsowania swojej inicjatywy za wszelką cenę. Dziennik stwierdza dalej, że w sprawie projektowanej konferencji **rząd francuski nie zajął jeszcze ostatecznego stanowiska.**

Oficjalny „**Petit Parisien**” podkreśla, że decyzja francuska zależeć będzie przedewszystkiem od stanowiska Niemiec i od programu konferencji. Zanim Francja zasiędzie przy zielonym stole, musi najpierw otrzymać **wyjaśnienia dotyczące przedmiotu i skutków przyszłej dyskusji.**

Zbliżona do Herriota „**Ere Nouvelle**” stwierdza, że w zasadzie rząd francuski nie ma zastrzeżeń co do samej konferencji, jednakże problem ten musi być postawiony jasno i wyraźnie. Ponieważ chodzi o kwestję równouprawnienia Niemiec, **jest rzeczą niezbędną, aby w konferencji wzięły udział również te państwa, które są w tej sprawie zainteresowane, t. j. Polska, Belgja, Czechosłowacja i Jugosławja.**

Deklaracja trzech państw.

Genewa 6 października. „**Journal de Geneve**“ dowiaduje się, że w związku z porjektem odbycia konferencji londyńskiej, delegaci Polski, Belgji i Czechosłowacji uczynili u francuskiego ministra wojny Paul Boncoura wspólny krok. Złożyli oni ministrowi francuskiemu deklarację, w której oświadczają, że **jako sąsiedzi Niemiec zainteresowani są bezpośrednio w kwestji równouprawnienia i protestują, aby ta ważna sprawa była rozstrzygana przez mocarstwa, przy wykluczeniu państw mniejszych.** Oświadczenie to przesłane zostało Herriotowi do Paryża.

Konferencji londyńskiej nie będzie?

Berlin, (PAT.) Jak podkreśla Biuro Conti, **berlińskie koła polityczne na podstawie informacyj Reutera, uważają plan zwołania konferencji londyńskiej za rozbity.** Opinja ta znajduje również wyraz w prasie niemieckiej, która komunikuje wręcz o **zaniechaniu planu zwołania konferencji przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Simona.** Winę niepowodzenia przypisuje się Francji, której premjer — jak zaznacza dalej komunikat Biura Conti — **odrzucił żądanie uchylenia inkryminacyj niemieckich.** Rząd Rzeszy liczy się z możliwością, **że konferencja rozbrojeniowa mimo braku udziału Niemiec będzie kontynuowana,** niemniej jednak — podkreśla wkońcu komunikat — konferencja taka byłaby tylko zdekompletowaną częścią całości, niezdolną (?) do spełnienia swych zadań.

Nowe projekty rozbrojeniowa Francji.

Paryż, 6 października. Dzisiejsza prasa paryska donosi z Genewy, że delegacja francuska na konferencji rozbrojeniowej opracowała dokładny plan, który w chwili obecnej jest badany przez rząd francuski. Plan ten jest kombinacją kwestji rozbrojenia z kwestją bezpieczeństwa i zawiera **konkretne propozycje w sprawie paktu konsultatywnego, systemu kontrolnego i sankcyjnego w sprawie umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego i redukcji broni specyficznie zaczepnej w myśl uchwały konferencji rozbrojeniowej z dnia 23 lipca b. r.** Dalej plan przewiduje **zachowanie klauzuli wojskowej** Traktatu Wersalskiego aczkolwiek w nieco zmienionej formie.

Niemcy — twierdzą antybolszewicką.

Zapomnieli o swym sojuszu z Rosją.

Warszawa, 6. 10. (Telef. wł.) Wybitny publicysta rządowego stronnictwa niemiecko-narodowych **Moosberg** na zebraniu korporacji studentów w Królewcu wygłosił odczyt o taktyce propagandowej Niemiec w sprawie Pomorza. Samo żądanie regulacji granic musi być uważane w stosunkach międzynarodowych za **bagatelę** (!), mówił prelegent. Należy wystąpić z hasłem mającym inny punkt widzenia. Tym hasłem jest teza o t. zw. **Między-Europie**, ciągnącej się od Finlandji do Adrjatyku, nie stanowiącej dostatecznej zapory przed bolszewizmem. Taką twierdzę przeciwko bolszewizmowi stanowią Niemcy i dlatego należy domagać się **Pomorza w nagrodę (!) za front antysowiecki (!).**

Czy w Polsce jest frankofobja?

Warszawa, 6. 10. (Telef wł.) „Kurjer Warszawski” donosi: W ostatnim czasie w niektórych sferach francuskich, zwłaszcza w sferach finansowych kolportowane są nader często wieści o wzrastającym rzekomo w Polsce ruchu mało przyjaznym dla Francji. Niektórzy mówią coraz głośniej, zwłaszcza po wyjeździe francuskiej misji wojskowej, że w Polsce zarysowuje się jakaś frankofobja, dająca się wyraźniej **odczuć przynajmniej w pewnych sferach.** Rajmund Cartier, który zakończył właśnie serję artykułów o Polsce w „**Echo de Paris**“ robi w kilku miejscach aluzję do istnienia jakoby w Warszawie podobnych nastrojów. **Cartier jednak im nie wierzy** i stwierdza lojalnie całkowitą lojalność łączącą naród polski z Francją.

Odczyt gen. Kukiela w Paryżu.

Warszawa, 6. 10. (Telef. wł.). W Paryżu pod przewodnictwem księcia Murata i prof. Driaulta obraduje **kongres napoleoński**, w którym Polskę reprezentuje delegat Akademji Umiejętności i Warsz. Tow. Naukowego prof. **gen. Marjan Kukiel**. W czasie otwarcia kongresu obecny był delegat ambasady Rzpltej w Paryżu **Potworowski**. Podczas dyskusji o wpływach Napoleona w Europie **gen. Kukiel** wygłosił referat o stosunku Polski do Napoleona, **przyjęty z entuzjazmem przez całe zgromadzenie.** Referat ten, który ukaże się w „**Revue des Etudes Napoleoniennes**“ przynosi **wiele nowego i cennego materjału do historji epoki napoleońskiej.**

---o---

Katastrofalny start rakiety.

Królewiec, 6 października. Na Mierzei Fryskiej podjęto dziś pierwszą próbę startu rakiety **Winklera**, która zakończyła się katastrofą. Po wzbiciu się rakiety na wysokość kilkunastu metrów nastąpiła gwałtowna eksplozja, wskutek czego cała **tylna część rakiety została rozerwana na strzępy.** Przyczyna tej katastrofy nie została jeszcze ustalona.

---o---

Bilans trzęsienia ziemi w Grecji.

Ateny 6. 10. (PAT). Według ostatnich oficjalnych obliczeń straty materjalne i w ludziach podczas ostatniego trzęsienia ziemi na półwyspie Chalcedyjskim, wyrażają się **w cyfrze 149 zabitych, 403 rannych, 3.400 domów zniszczonych doszczętnie i około 20.000 mieszkańców pozbawionych dachu nad głową.**

---o---

O czem piszą inni?..

„Obóz pomajowy zawiódł nadzieje".

„Kurjer Lwowski" podaje treść przemówienia, które poseł Rubel (red. „I. K. C.") wygłosił na zebraniu B. B. w Rzeszowie... P. Rubel piejąc peany na cześć B. B. mówił:

„BB. znalazło naśladowców w Anglji w osobie Mac Donalda a nawet w Niemczech w osobie von Papena. Ci dwaj mężowie stanu nie stworzyli niczego nowego, **bo wzorowali się jedynie na... nas.** Gdy obecny rząd doprowadzi Polskę do porządku, wówczas rozejdzie się Radziwiłł z Sanojcą podawszy sobie dłonie, jako ludzie, którzy coś zdziałali, ale zostaną przyjaciółmi na całe życie. Obóz rządzący przyszedł do władzy nie przez drzwi, ale przez most i tylko przez most odejdzie. BB. jest jedyną formą rządu w Polsce".

A więc **p. Rubel przewiduje koniec BB.** Dotąd twierdzono, że B. B. „nigdy" nie ustąpi...

Zaś „Nowa Ziemia Lubelska", organ sanacji, chwaląc „Strzelca", równocześnie gromi B. B.

„Wszystkie partje polityczne urzędujące w Polsce, a z nią i **obóz pomajowy** — czytamy w „Nowej Ziemi Lubelskiej" — straciły wpływy w społeczeństwie, **stały się niepotrzebnem naroślem** na żywym organiźmie społecznym. Wszystkie zbankrutowały, wyrządzając przytem ogółowi szkodę w postaci ogólnej apatji, zniechęcenia do zajmowania się i interesowania sprawami społeczno-politycznemi, pozostawiając przytem zdziczałe metody walki politycznej.

Obóz pomajowy będący konglomeratem zlepkiem najróżnorodniejszych typów począwszy od radykałów kanapkowych, aż do marzycieli o tronie królewskim w Polsce, prócz małej grupy naprawdę ideowych i prawdziwych piłsudczyków **w całej pełni zawiódł nadzieje społeczeństwa"**.

Czy p. Beck zaskarży?

Czytelnicy znają sprawę zarzutów postawionych p. wicem. Beckowi przez francuski „Populaire" i o interwencji amb. Chłapowskiego u p. Herriota w tej sprawie. Wydobyła ją na jaw „Polonia"... Prasa sanacyjna w tej sprawie milczy. Jedna tylko „Polska Zachodnia" odcinając się „Polonii" pisze:

„Dla p. „praworządnego" Korfantego, miłym byłby wielce widok, gdyby polski minister włóczył się po obcych sądach i procesach z zawodowymi paszkwilantami. A ponieważ p. wiceminister Beck zapewne nie dostarczy p. Korfantemu tej przyjemności, przeto „Polonia" przy najbliższej sposobności z triumfem wykrzyknie, że **p. wiceminister Beck widocznie coś „ma" na sumieniu, skoro nie chce skarżyć zagranicznych kalumniatorów"**.

Sądzimy, że właśnie dlatego, by takich wniosków nie było, p. wicem. Beck powinien „kalumniatorów" zaskarżyć!

W pobliże komunistów.

„Walka", organ „Frakcji Rewolucyjnej" (p. Jaworowskiego) opisując manifestację socjalistyczną swej młodzieży w Warszawie podaje taki szczegół:

„Młodzież szła wznosząc entuzjastyczne okrzyki. W okrzykach tych ogniskowała się miłość młodzieńcza do naszej niezłomnej Partji. Padały **okrzyki na rzecz socjalistycznego budownictwa, okrzyki na cześć mścicieli ludu roboczego z tow. Blachowskim** (zabójcą dyrektora zakładów żyrardowskich) na czele, **okrzyki piętnujące socjalzdradę cekawistyczną i bebecko-solidarystyczne zaprzaństwo"**.

Z tego wynika, że p. Jaworowski przestał już wierzyć w B. B., ale jeszcze nie ustalił swoich poglądów. Okrzyk przeciw „socjalzdradzie cekawistycznej" (P. P. S.) dowodziłby, iż p. Jaworowski pcha się na bardziej radykalny odcinek, niż ten, który zajmuje P. P. S. Więc — **w pobliże komunistów?**

Tylko dla rolnictwa!

„Nowy Dziennik" polemizuje z uchwałami B. B. o cenach kartelowych.

„Na pierwszy plan — pisze — ma iść obniżka cen żelaza, nafty i węgla, natomiast ceny papieru, szkła, cementu etc. jako towarów mało używanych przez rolników, nie mają zdaniem rolników, żadnego wpływu na kształtowanie się sytuacji gospodarczej kraju. Pogląd ten jest, jak widać, bardzo ciasny i ograniczony do najbardziej egoistycznych zainteresowań rolnika, którego przedstawiciele snać uważają, iż wszystkie akcje, zmierzające do złagodzenia skutków przesilenia gospodarczego, winny zaczynać i kończyć się na interesach grupy rolniczej".

Od sanacji do opozycji.

Zmiana nastrojów. — „Kurjer Poranny" w opresji. — Upadek prasy czerwonej. — Wzrost wpływu dzienników narodowych. — Radykalizowanie ulicy. — Zwycięstwo przesądzone.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, w październiku.

Na temat rządzącego Polską obozu oraz jego wybitnych przedstawicieli, krąży w stolicy mnóstwo dowcipów i anegdot, które nieraz w bardzo dosadny sposób odzwierciadlają stosunek do nich t. zw. ulicy. Przytaczamy jedną z nich, chociaż ze względu na panujące chłody, straciła dużo na swej aktualności:

W oczach publiczności, znajdującej się na plaży, zaczyna ktoś tonąć w Wiśle. Wzywa pomocy, lecz nikt z nią mu nie spieszy. Wśród publiczności konsternacja, ten i ów radby nawet ratować tonącego, ale obawia się wskoczyć do Wisły. Tymczasem tonący zanurzył się już dwa razy. Wszyscy myślą, że to już koniec... Ale pokazał się raz jeszcze i zamiast wzywać pomocy, począł wznosić... okrzyki przeciwko sanacji. To go uratowało, gdyż z pośród publiczności wskoczyło parę osób do wody i wyciągnęło na brzeg tonącego.

Dowcip niezbyt zręczny, ale dość dokładnie ilustruje zmianę nastrojów. Zresztą, uwidacznia się ona także w dających bardzo dużo do myślenia faktach. Jednym z nich, bodaj najważniejszym, są zmiany zachodzące w prasie warszawskiej. Upadek prasy sanacyjnej, a wzrost nakładu, a tem samem i wpływów, prasy opozycyjnej.

Minęły już te czasy, gdy ulicą warszawską władała wyłącznie t. zw. prasa czerwona i „Kurjer Poranny". I pierwszej i drugiemu popieranie sanacji nie wyszło na dobre. Dzisiejszy „Kurjer Poranny" jest już tylko cieniem dawnego. Gdyby nie wydatna pomoc ministerstwa spraw zagranicznych — jak twierdzą wtajemniczeni — przestałby już dawno wychodzić. Nakład „Kurjera" spadł do paru tysięcy egzemplarzy. Od dłuższego czasu wydawnictwo „Kurjera Porannego" znajdowało się pod nadzorem sądowym, a ostatnio ogłoszono mu upadłość. W związku z tem zapewne pozostaje zmiana wydawcy. Panuje ogólne przekonanie, że obecny okres jest dla wydawnictwa przejściowy: przejdzie ono niezadługo w ręce p. W. Stpiczyńskiego, który w tej chwili jest bez „przydziału".

Kryzys dał się także dotkliwie we znaki koncernowi prasy czerwonej, ongiś niezmiernie wpływowej. Wydawał on cztery pisma codzienne i parę ilustracyj. Od 1-go października przestał już wychodzić „Kurjer Czerwony", połączywszy się z pismem „Dobry Wieczór". Przewidują, że ten sam los spotka dwa pisma poranne tego wydawnictwa. Przedtem już nastąpiła furja dwóch ilustracyj. „Kino" i „Panoramy". Obecnie wychodzi tylko jedno: „Kino".

Prasa czerwona zmieniłaby chętnie orjentację polityczną, ale nie może, gdyż jej zależność finansowa od rządu jest bardzo duża. W połowie sierpnia koncern prasy czerwonej, przyciśnięty przez wierzycieli zagranicznych, zażądał nadzoru sądowego. Wytworzyła się chwilowo sytuacja niezmiernie korzystna dla reprezentowanej w nim grupy rządowej. Był moment, kiedy się zdawało, że przejdzie on w całości w jej ręce. Nie umiano jednak z tej pomyślnej konjunktury skorzystać. Gdy namyślano się, co zrobić, nstąpiła ugoda z wierzycielami i podanie o nadzór sądowy cofnięto. Niebezpieczeństwo narazie minęło, ale niewiadomo na jak długo.

Na razie przeprowadza się reformy. Są one różnego rodzaju. Widać zmniejszenie się wpływów p. W. Rzymowskiego, który jeszcze do niedawno nadawał ton polityczny prasie czerwonej. Teraz doradcą politycznym tej prasy został p. Roman Knoll, b. wiceminister spraw zagranicznych, oraz nasz poseł w Angorze i Berlinie. Pan Knoll jest teraz w niełasce. Nawet notarjatu mu odmówiono.

Wątpić jednak należy, aby te wewnętrzne przemiany wpłynęły dodatnio na poczytność prasy czerwonej. Przyczyny jej upadku są głębsze i tkwią gdzieindziej, w zmianie nastrojów politycznych ulicy. Zwróciła ona teraz swe sympatje do opozycji, której dzienniki zyskują coraz większą popularność i zdobywają sobie coraz mocniejsze wpływy.

Prasę czerwoną wypierają z coraz większem powodzeniem trzy dzienniki: „A. B. C.", „Wieczór Warszawski" i „Nowiny Codzienne". Te ostatnie zaczęły wychodzić dopiero niedawno i toczą walkę z sanacyjnym „Dzień Dobry". „Wieczór Warszawski", ukazujący się w późnych godzinach popołudniowych, ma w Warszawie największy nakład i on to głównie przyczynił się do zlikwidowania „Kurjera Czerwonego". Duża jest także popularność „A. B. C.", zdobyta niemałemi zresztą kosztami w okresie przedwyborczym i podczas procesu brzeskiego. Pomimo ciągłych represyj i konfiskat, pismo to nie tylko umocniło swą egzystencję, ale poczęło się jeszcze rozrastać. Obok niego powstał najpierw „Wieczór Warszawski", a niedawno „Nowiny Codzienne".

Od paru tygodni wychodzą w Warszawie dwa nowe pisma poranne: socjalistyczny „Głos stolicy" i znajdujące się pod wpływami Bundu „Pismo codzienne". Są one także obliczone na ulicę, niewątpliwie radykalizują ją i umacniają się przedewszystkiem kosztem prasy czerwonej i „Kurjera Porannego". Odrębnie należy traktować „Kurjer Codzienny 5 groszy", nie posiadający zdecydowanego charakteru politycznego, ale nie pro-rządowy. Ten także cieszy się wielką poczytnością, której źródła należy szukać w niezwykle niskiej cenie.

Walka o zdobycie ulicy w Warszawie toczy się jeszcze z dużą zawziętością, ale ostateczny jej wynik jest już przesądzony. Prasa czerwona i wogóle sanacyjna traci gwałtownie swój stan posiadania, natomiast zwiększają swe wpływy i zakres swego oddziaływania dzienniki opozycyjne wszystkich odcieni i kierunków. Fakt ten rzuca się w oczy, i, ażeby móc go stwierdzić, nie potrzeba zaglądać za kulisy poszczególnych wydawnictw. Widać to na ulicach stolicy, zawsze ożywionych i ruchliwych, oraz zupełnie jawnie manifestujących swe sympatje polityczne.

A.

Świat bez busoli.

Paryska „l'Illustration" przyniosła w ostatnim czasie wywiad swojego współpracownika, p. Schreibera, z premjerem włoskim, p. Mussolinim. Francuski publicysta pyta „Wodza" czarnych koszul, o jego poglądy na takie sprawy, jak eugenika, moralność publiczna itp.

Bardzo ciekawą była odpowiedź, którą Mussolini dał na pytanie w ostatniej sprawie. Schreiberowi chodziło o skonstatowanie, jak bardzo i w jakim stopniu Mussolini tkwi jeszcze w ideologji gwałtu, którą sobie przyswoił w młodości pod wpływem lektury pism Sorela i w okresie, kiedy kierował syndykalistycznym ruchem rewolucyjnym na lewem skrzydle włoskiej partji socjalistycznej.

„Sorel — brzmiała odpowiedź Mussoliniego — był moim nauczycielem. Tak jak on przyznaję, że w danym momencie gwałt jest nieunikniony. **Gwałt to moralność.** Tylko, że nie wolno mu przekroczyć pewnych granic. O ile chodzi o mnie, nigdybym nie dał filozofowi wypić trucizny" (aluzja do śmierci Sokratesa).

Odpowiedź Mussoliniego nie jest całkiem zdecydowana. Wynika z niej, że Mussolini dzisiaj nie podpisuje już recepty Sorela bez zastrzeżeń; „prawu" państwa do gwałtu narzucić chce pewne ograniczenia, mianowicie — prawo jednostki do życia (przykład z Sokratesem). Nie mniej jednak w dalszym ciągu głosi pogląd o konieczności stosowania gwałtu przez państwo. Wprost zaś jak dytyramb na cześć gwałtu brzmi powiedzenie, że „gwałt, to — moralność".

Poglądy te są oczywiście nie do przyjęcia, jeśli państwo — jak w katolickim systemie społecznym — nie tworzy własnej moralności, ale ją otrzymuje. Swojemi zaś korzeniami sięga ją poprzez Sorela do Hegla, który pierwszy w 19 w. sformułował teorję „państwa — boga", a którego poglądy na „moralność" państwową przejął i rozwinął Hitler. Nie odbiega od nich to, co i w Polsce niektórzy publicyści pisali na temat „konieczności" bata.

Inne znamienne wypowiedzenie się w podobnej sprawie cytuje nowy tygodnik radykalnej inteligencji „Epoka". Jest to wyznanie niemieckiego ekonomisty Vöhringera w miesięczniku „Philosophie u. Leben", który pisze:

„Przypadek wyrósł dzisiaj do roli pierwszorzędnego czynnika gospodarczego. Wszystkie niemal rodzaje ubezpieczeń są właściwie ubezpieczeniem od przypadku. A czyż każdy z nas nie zawdzięcza przypadkowi raczej niż systematycznej pracy i wysiłkom decydującego zwrotu w karjerze życiowej, szczęśliwych pomysłów, powodzenia? **Człowiek musi być w zgodzie i porozumieniu z przypadkiem!** Tak w polityce, jak w życiu gospodarczem czy społecznem. Nietylko jednostka, ale i grupy społeczne, ba, nawet narody muszą się starać o dobre pożycie z przypadkiem. Jeśli przypadek odwróci się plecami od człowieka, nic mu już nie pomoże w osiągnięciu powodzenia. Choćby urobił sobie ręce po łokcie — zostanie aż do końca życia nędzarzem".

Oświadczenie niemieckiego ekonomisty może i powinno uchodzić za typowy przykład defetystycznego nastawienia do życia. Jest zaś przedewszystkiem nonsensem! Któż kiedy zawarł „porozumienie z przypadkiem"?

Oto mamy drugi charakterystyczny dla dzisiejszych czasów powszechnego rozstroju przykład fałszywego nastawienia do życia. Tam „gwałt", tu „przypadek". Jakże ludzkość ma wyjść ze stanu chaosu, jeśli szef rządu głosi moralność gwałtu, a pismo poświęcone filozofji wzywa ludzi nietylko do rezygnacji wobec smutnej rzeczywistości, ale nawet do nawiązywania „porozumienia z przypadkiem"! Jakże myśl ludzka i czyn ludzki będą zmobilizowane do pracy nad wyprowadzeniem świata z odmętu zła, jeśli się mu odbiera wszelką ochotę do działania.

Tak się mści na ludzkości laicyzm, wyzwolenie człowieka z „pęt" religijnego światopoglądu... Straciwszy wraz z wiarą jedyny, jaki jest i jaki może być „sens życia", człowiek musiał zwątpić w siebie, w siły duchowe człowieka. Musiał stracić nadzieję w lepszą przyszłość i tę przyszłość powierzyć przypadkowi, który z bezmyślnością niegodną człowieka zaczyna adorować. Albo — mowa jest o typie nietscheauskim, który reprezentuje Mussolini, jak nas zapewnia pani Sarfatti — musiał uwierzyć w moralność gwałtu i zacząć „kult bata".

Nie wyzwoli się ludzkość z obecnych trudności, jeśli nie odnajdzie jedynej busoli życia — chrześcijańskiego poglądu. Jedynie bowiem religijny stosunek do życia jest źródłem prawdziwej i nie gasnącej wiary w „lepszy świat", w ideał życiowy. I jedynie on może zmobilizować energje ludzkie na trwałe do walki o niego... Poza tem wszystko zawodzi. A szczególnie „bat" i „przypadek".

W. Z.

Jedna za drugą...

Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnych sprawy dwóch senatorów z B. B., dr. H. Loewenherza i dr. M. Wyrostka, a już mamy trzecią, także bardzo niezwykłą, w której główną rolę odgrywa prezes „Strzelca", poseł z B. B., adwokat Paschalski. Jest to sprawa ubezwłasnowolnionego Jarosława hr. Potockiego i nieprawdopodobnej wprost transakcji, przeprowadzonej z Zakładem ubezpieczeń pracowników umysłowych (Z. U. P. U.), celem ratowania zbankrutowanego magnata. Cała ta sprawa nabiera specjalnej pikanterji jeszcze z tego powodu, że kuratorem ubezwłasnowolnionego Potockiego jest właśnie poseł Paschalski.

Komunikat urzędowej agencji „Iskra", którego streszczenie zamieściliśmy wczoraj w telegramie z Warszawy, usiłuje przedstawić tę sprawę, jako zwykłą tranzakcję finansową, polegającą na wymianie papierów wartościowych, oczywiście, korzystną dla Z. U. P. U. Innego, natomiast, zdania jest „A. B. C.", które tę tajemniczą sprawę wyciągnęło na światło dzienne i oświetla ją z innej nieco strony:

Gdyby zarząd dóbr hr. Potockiego chciał tylko „wymienić" posiadane przez siebie listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego na listy zastawne B. G. K., mógł był tę tranzakcję dokonać poprostu na giełdzie: sprzedać listy wileńskie i za otrzymaną gotówkę kupić listy B. G. K. Oczywiście kupować i sprzedawać musiałby po kursie dnia, a nie po kursie nominalnym. Zarobićby na tem nic nie mógł. Straciłby jeszcze na tem pewną sumę na prowizję. Można więc wątpić, czy taka tranzakcja została dokonana za pośrednictwem Z. U. P. U., a musi się przypuszczać, że dokonana została tranzakcja inna, zalatująca grubym skandalem.

Ze stylizacji komunikatu „Iskry" zdaje się wynikać, że wymiana listów wileńskich na listy B. G. K. została dokonana po kursie nominalnym, czyli 100 za 100.

A teraz:

Kurs giełdowy listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego wynosi 48 za 100.

Kurs giełdowy listów zastawnych B. G. K. wynosi 94 za 100.

Inaczej mówiąc, zarząd dóbr hr. Potockiego, dokonawszy w Z. U. P. U. tej wymiany, zamiast papierów wartościowych, które były warte po 48 za 100 zł., otrzymał papiery wartościowe, które są warte po 94 za 100, mógł je natychmiast spieniężyć na giełdzie, i jeśli tranzakcja dokonana została na miljon złotych, zarobił na tem okrągło 450.000 zł.

Tyle właśnie stracił Z. U. P. U. Poprostu ciepłą rączką darował zarządowi dóbr hr. Potockiego 450.000 zł.! To, że listy wileńskie będą wykupione w r. 1960 po pełnym kursie, i że będą wykupione o 8 lat wcześniej, niż listy B. G. K., nie ma nic do rzeczy. Gdyby Z. U. P. U. chciał w ten sposób „upłynniać" swój zamrożony kapitał, to przecież mógł każdej chwili [illegible]

dać na giełdzie listy B. G. K. po kursie dnia i kupić po kursie dnia listy wileńskie. Otrzymałby w ten sposób za każdy list zastawny B. G. K. nominalnej wartości 100 prawie dwa listy wileńskie nominalnej wartości 100, podczas gdy hr. Potocki wymienił sobie w Z. U. P. U. te listy, jakby one były równowartościowe!

Skandal jest zbyt gruby, by opinja publiczna mogła przejść nad nim do porządku dziennego.

Do tych uwag trzeba dodać jeszcze następujące, aby mieć już dokładny obraz tej dziwnej sprawy. Wiadomo powszechnie, że sytuacja Z. U. P. U. nie jest zbyt świetna. Niedawno czytaliśmy sprawozdanie o fatalnym stanie finansów tej instytucji, która na wypłatę zasiłków bezrobotnym musiała się już zadłużyć w nienaruszalnym funduszu emerytalnym. I nagle ta napół zbankrutowana instytucją podejmuje się ratować zupełnego bankrota.

Bezrobotnym nie wahano się odmawiać przedłużenia zasiłków ponad okres 6-ciu miesięcy, kapitału emerytalnego nie wahano się naruszać, bo ciężkie czasy. Ale na „uzdrowienie finansów“ ubezwłasnowolnionego roztrwonicie la — miljon znalazł się odrazu.

I jeszcze jedno. Niedawno czytaliśmy w komunikatach Z. U. P. U., że ciężki stan finansowy tej instytucji został właśnie spowodowany przez „zamrożenie“ kapitałów ulokowanych w różnych domach, pożyczkach i hipotekach. Dotąd można się było tłumaczyć, że tego „zamrożenia“ nie sposób było z góry przewidzieć. Tu zaś jest zamrożenie z własnej i nieprzymuszonej woli.

Coś nie jest dobrze z tą tranzakcją z funduszami, stanowiącemi własność setek tysięcy pracowników umysłowych.

Tornado nad Riwjerą.

Nicea, w październiku.

Podróżni pociągu pospiesznego, zdążającego z Paryża do Nicei, zbudzeni zostali koło stacji Frejus silnym wstrząsem wskutek nagłego zahamowania ekspresu. Droga była przecięta, a tor kolejowy zalany wodą na 2 metry wysokości. Gwałtowny wiatr wstrząsał wagonami, deszcz siekący przenikał do przedziałów, tworząc kałuże wody. Po dłuższym dopiero czasie nadszedł pociąg ratowniczy z Tulonu, który zabrał zziębniętych i zdenerwowanych podróżnych z powrotem do Marsylji. Szalejący huragan odciął od świata Lazurowy brzeg. Od Sainte Maxime do Nicei wybrzeże przedstawiało się jak **łańcuch zburzonych domów, zerwanych wichurą mostów, przewróconych w zatokach portowych statków, zalanych dróg.** Jedna noc wystarczyła, aby „kraina marzeń“, kwietnik palm i pnących róż, zamieniła się w zniszczone siłą żywiołu pobojowisko. Drogi kolejowe i automobilowe, łączące wszystkie miejscowości wybrzeża i niemal ocierające się o tak spokojne zwykle fale morza Śródziemnego, znikły pod naporem wody, na której pływały szczątki dachów, mebli i najrozmaitszych przedmiotów. Wioski opustoszały, winnice zostały zniszczone, stadjony sportowe zamieniły się w jeziora.

Huragan przypadł podczas pięknie rozpoczynającego się sezonu jesiennego na Riwjerze, zareklamowanego niezawodnym atutem „ostatnich promieni letniego słońca“. Stroskani hotelarze kazali śpiesznie wypompowywać wodę z piwnic, ustawić nowe budki kąpielowe na piasku i starali się robić „bonne mine au mauvais jeu“. Obawa o utratę z trudem zdobytych gości, których mogłyby wypłoszyć przedłużające się deszcze, była głównym powodem ich troski. Ale goście nie poddali się panice. Dzięki istnieniu kabla podziemnego w Nicei, Cannes i Antibes, komunikacja telegraficzna i telefoniczna nie została przerwana. Anglicy i Amerykanie mogli rozsyłać depesze, że „są cali i nic im nie zagraża“. Przeżyć tornado, gdy się spało wtedy w wygodnem łóżku hotelowem, jest także sensacją. Tylko ktoś przesądny przypomniał przepowiednię o jakiejś wróżki o mającem niezadługo nastąpić zalaniu Jasnego Brzegu przez morze. Sceptyk odparł, że przepowiednia ta była wymyślona przez przedsiębiorców miejscowych i miała skłonić turystów do zwiedzania Riwjery, zanim zniknie ona z powierzchni ziemi.

Najbardziej ucierpiało wskutek katastrofy wysunięte na zachód Saint Raphael, najmniej — część wybrzeża koło granicy włoskiej, od Nicei do Mentony. Dzięki temu gracze kasyna w Monte Carlo mogli nie przerywać przez całą noc matchu z losem o skromną sumę kilkunastu tysięcy franków. Szczelnie zasłonięte okna nie dopuszczały blasku błyskawic, a wytężony słuch graczy, chwytając słowa krupiera, nie rozróżniał ryku wiatru na dworze.

Akcja ratunkowa, zorganizowana przy pomocy strzelców alpejskich odbywała się szybko i sprawnie. Uruchomiono natychmiast komunikację samolotową. **Trzeba jednak wielu miesięcy i wielu miljonów, aby straty zostały wyrównane.** Słońce południa, które zaświeciło już na drugi dzień po burzy, będzie najlepszym sprzymierzeńcem wysiłków ludzkich. **M. C.**

Na ziemiach Rzeczypltitej

Oświadczenie sen. Wyrostka i sen. Loewenherza.

Dwaj sanacyjni senatorowie, pp. Wyrostek i Loewenherz usiłują się bronić przeciw zarzutom, jakie im postawiono. P. Wyrostek nie zaprzeczył dotąd faktom, tylko — jak ogłasza „Express Poranny“ — zwrócił się do prezesa B. B. p. Sławka o wszczęcie przeciw niemu dochodzenia w sprawie jego stosunków z ks. Pszczyńskim.

P. Loewenherz ogłosił obszerny list, w którym potwierdza, że wykaz jego należytości musiał dać sumę wysoką i że komisarz konkursowy przyznał mu tytułem wynagrodzenia sumę 6.400 zł. miesięcznie. Panu Loewenherzowi suma ta nie wydaje się wygórowaną, gdyż w tej sumie mieścić się ma wynagrodzenie dla dwóch sił, potrzebnych do opanowania agend zarządu oraz wydatki na wyjazdy, stemple i t. p.

Dziwne przeniesienie.

Z Leżajska nadesłano nam następującą korespondencję, którą umieszczamy z powodu, iż pochodzi od osoby najbardziej wiarygodnej: — Był w Leżajsku profesor gimnazjalny p. Michalec, Polak, katolik przykładny, nie z metryki tylko, pedagog dobry i sumienny, filolog, nauczyciel muzyki i śpiewu, niezbędny przy urządzaniu wszelkich obchodów, wieczorków, przytem pracujący społecznie, wskutek czego był w gimnazjum bardzo potrzebny i przez wszystkich lubiany. Temu to p. Michalcowi kazało podać się w tym roku Kuratorjum szkolne lwowskie na inną posadę, w przeciwnym bowiem razie — powiedziano — zostanie zredukowany.

Jako powód podało Kuratorjum tę okoliczność, że z powodu zwinięcia jednej klasy w gimnazjum jedna siła nauczycielska jest niepotrzebna. Lecz o dziwo! Równocześnie Kuratorjum na miejsce p. Michalca zamianowało dwie nowe siły nauczycielskie, Ukrainkę i Żyda. Zaznaczyć należy, że p. Michalec nie jest ożeniony z żydówką, i nie jest odstępcą od wiary katolickiej.

Gdynia trzecim portem na Bałtyku.

Największym portem świata ze względu na ruch statków jest obecnie Nowy Jork. W r. 1931 wpłynęło do portu nowojorskiego 23,000.000 tonn statków netto. W porcie londyńskim odpowiednia liczba wynosi 21,600.000 tonn, hamburskim 20,900.000 tonn i t. d. Do Gdańska przybyło w 1931 r. 4.100.000 tonn statków, **do Gdyni 2,600.000 tonn.** W porównaniu z innymi portami Bałtyku, ruch w porcie gdyńskim jest większy niż w portach Szczecina, Rostoku, Rygi i Królewca. Okazuje się, że Gdynia jest dziś 3 portem Bałtyku **za Sztokholmem, który ma 4.500.000 tonn i Gdańskiem, który ma 4,100.000 tonn.**

—oo—

ECHA DEFRAUDACJI W WARSZAWSKIM MAGISTRACIE. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Hilarego Dąbrowskiego, kierownika biura radcy prawnego magistratu warszawskiego, oskarżonego, jak wiadomo, **o defraudację 350.000 zł.** Sąd utrzymał przy pewnych zmianach formalnych uprzedni **wymiar kary 5 lat więzienia.**

Międzynarodowy Zjazd stronnictw chrześcijańsko-społecznych.

Od dnia 6 do 10 października br. obradować będzie **w Kolonji nad Renem** międzynarodowy zjazd Stronnictw Chrześcijańsko-społecznych, w którym uczestniczą **wszystkie europejskie Stronnictwa chrześcijańsko-społeczne.** Generalny Sekretarjat tej międzynarodówki chadeckiej znajduje się w Paryżu. W ubiegłym roku zjazd odbył się w Luksemburgu.

Ze strony Polskiego Stronnictwa Ch. Dem. wyjeżdżają na zjazd prezes Stronnictwa **sen. Korfanty, posłowie Kopocz i Bryła** oraz były **poseł Kwiatkowski.**

Wystawa pamiątek lotniczych po śp. Żwirce i Wigurze.

Aeroklub R. P. przystąpił do organizowania Wystawy pamiątek lotniczych po ś. p. Żwirce i Wigurze, która stanowić będzie pewną formę uczczenia pamięci naszych lotników. Wystawa ta zgrupuje w pierwszym rzędzie samoloty, na których nasi Bohaterowie uczestniczyli w zawodach krajowych i zagranicznych, dokonywali raidów, względnie ustalali rekordy. Samolot RWD—6, który został rozbity w katastrofie pod Cierlickiem zostanie zastąpiony przez drugą bliźniaczą RWD—6, na której brał udział w Challenge pilot Tadeusz Karpiński. Osobny dział wystawy stanowić będą nagrody, a wśród nich puhar Challenge, zdobyty dla Polski w tegorocznych zawodach przez śp. por. Żwirkę. Aeroklub R. P. natrafia na trudności przy wyszukaniu sali odpowiadającej charakterowi wystawy i temu tylko należy przypisać, że Wystawa otwarta zostanie później niż to projektowano, a mianowicie w połowie października br.

Niezwykłe dzieje żołnierza polskiego w Sowietach.

Na odcinku granicznym Michniewicze przedostał się na teren polski 38-letni Piereczko Adam, pochodzący z pow. suwalskiego. Piereczko powrócił do Polski po 12-letniej niewoli z Rosji sowieckiej, gdzie przechodził różne koleje losu od roku 1920. Piereczko trzy lata przebywał na Ukrainie i w Odesie, następnie pracował w Leningradzie, Moskwie, Charkowie i Pskowie. Będąc z zawodu elektromonterem, Piereczko nie przebywał bez pracy. Dzięki uciułanemu kapitalikowi założył mały warsztacik pracy, który na nieszczęście spalił się.

W 1927 roku Piereczko ożenił się w Pskowie z niejaką Olgą Korzeniowską, córką powstańca z 1863 roku. Po zgonie Korzeniowskiej, która zmarła na suchoty, Piereczko przeniósł się do Połocka, gdzie pracował w wytwórni wódek. Tu został aresztowany za rzekomy spisek antysemicki, bowiem w czasie jego pobytu w wytwórni w ciągu 1931 roku pobito około 15 żydów, z których 3 zmarło. Po opuszczeniu więzienia w 1931 roku w miesiącu wrześniu, Piereczko zaciągnął się do komunistycznego związku polskiego w Mińsku, gdzie staraniem prezydjum tegoż związku otrzymał pracę w fabryce skór w Karsku koło Mińska. Z powodu zagadkowego pożaru tej fabryki został aresztowany wraz z kilku innymi elektromonterami i był więziony około 7 miesięcy. Po zwolnieniu z więzienia Piereczko postanowił za wszelką cenę dostać się do Polski, co też mu się w końcu udało.

Przenoszenie w stan nieczynny profesorów gimnazj. w stolicy.

Ostatnio w Warszawie cały szereg nauczycieli gimnazjów państwowych otrzymało zawiadomienia o przeniesieniu w stan nieczynny. Wielu profesorów otrzymało te zawiadomienia **już po rozpoczęciu lekcyj w nowym roku szkolnym,** jak to miało miejsce z dyrektorką gimnazjum im. Kr. Jadwigi, zasłużoną działaczką na polu pedagogiki p. Jastrzębską. Według obiegających nauczycielstwo pogłosek, oczekiwać należy jeszcze całego szeregu dalszych zawiadomień o przeniesieniu w stan nieczynny.

900 kamienic w Warszawie na licytacji

Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy wystawiło na licytację 900 kamienic. Termin sprzedaży publicznej oznaczony został **na grudzień b. r. i styczeń 1923 r.** Zaległości wynoszą przeszło **13 miljonów zł.** t. j. blisko 7 proc. zadłużenia i 50 proc. więcej niż wynosi bieżąca rata Towarzystwa.

Autobus wpadł do rzeki.

Z Łodzi donoszą o wstrząsającej katastrofie autobusowej. Przez most nad rzeką Rzegliną jechał **autobus z 8 pasażerami,** nie zwalniając, wbrew przepisom szybkości.

Na moście **autobus uderzył w barjerę, złamał ją i wpadł do głębokiej rzeki.** Konduktor w ostatniej chwili wyskoczył z autobusu, reszta osób wraz z autobusem wpadła do rzeki.

Szoferowi udało się rozbić szybę. Wraz z pomocnikiem wydostał się przez okno na powierzchnię wody i pływając próbował ratować pasażerów. Wkrótce zjawili się pracujący w pobliżu robotnicy i rzucili się na pomoc. **Udało się uratować jedynie 5 pasażerów. Jedna kobieta i 3 mężczyzn utonęło.**

—o—

ZA OSZCZERSTWO RZUCONE NA URZĘDNIKÓW. W warszawskim sądzie grodzkim toczyła się sprawa przeciwko Bronisławowi Śniechowskiemu, oskarżonemu o oszczercze pomówienie urzędników ministerstwa skarbu o materjalną zależność od Zrzeszenia producentów drożdży. Sąd uznał Śniechowskiego winnym złożenia fałszywego oskarżenia i **skazał go na 2 i pół miesięcy aresztu.**

—oo—

Bogactwa kopalniane ziemi w Polsce i na świecie.

Według obliczenia geologów, zapasy węgla, najważniejszego dzisiaj produktu kopalnianego ze względu na olbrzymie i wszechstronne jego zastosowanie, wynoszą **w Polsce około 100 — 150.000 miljonów tonn,** wobec zaś produkcji rocznej, wynoszącej około 40 miljonów tonn, **zapasu tego powinno wystarczyć na tysiące lat. Ropy naftowej** mamy jeszcze we wnętrzu ziemi około 160 miljonów tonn, przy rocznej zaś produkcji około 700 tys., powinno wystarczyć jej jeszcze na 225 lat. Najwięcej mamy stosunkowo **soli,** gdyż około 5.900 milj. tonn, wobec zaś produkcji rocznej, wynoszącej około 570 tys. tonn, zapasu tego powinno nam wystarczyć na 10 — 11 tys. lat. Zapasy **soli potasowych** wynoszą około 150 milj. tonn, czyli, że wystarczyć ich powinno na 1.400 lat, produkcja bowiem roczna nie przekracza 300 do 310 tys. tonn.

Zapasy węgla kamiennego na całym świecie wynoszą około 2.750 — 6.000 miljardów tonn, ponieważ zaś światowa produkcja wynosi około 1.200 — 1.250 miljonów tonn, przeto można przypuszczać, że powinny one wystarczyć na 3.200 — 4.000 lat. Jeżeli wziąć kraje o największej produkcji węgla (Stany Zjednoczone, Anglja, Niemcy, Francja, Polska, Belgja Czechosłowacja) to okaże się że w okresie 1913 — 1930 roku produkcja podniosła się tam zaledwie o 3.1 procent (z 1.084 miljonów tonn do 1.119 milj.). Obliczenie zatem, że posiadany zapas wystarczy na parę tysięcy lat, jest zupełnie słuszne.

Z całego świata.

Aresztowanie Nuncjusza Apostolskiego w Meksyku.

Według ostatnio nadeszłych do N. Jorku wiadomości z Mexiko-City, władze meksykańskie aresztowały Nuncjusza papieskiego arc. Leopoldo Ruiz y Flores, wyciągając go brutalnie z łóżka. Aresztowany Nuncjusz ma być wydalony poza granice państwa. Prezydent Republiki miał już podpisać rozkaz wydalający Nuncjusza z Meksyku. Rozkaz ten miał być wykonany już we środę i arcybiskupa Ruiza miano odwieźć samolotem wojskowym aż do granicy amerykańskiej.

Kandydaci do nagrody Nobla.

Dziennik „Stockholms Tidningen“, który jest zawyczaj dobrze poinformowany w sprawach związanych z nagrodą Nobla, omawia kandydatury do nagrody Nobla w dziale literatury za rok bieżący. Zdaniem dziennika najbardziej prawdopodobnem jest, że nagroda będzie **podzielona tym razem pomiędzy Francuza Paul Valery'ego i Niemca Stefana George'a.** Pozatem wymienia jeszcze pismo poetkę francuską de Noailees, Francuza Jamesa, Johna Masiefielda, Anglika, Patamesa, Greka i rosyjskich pisarzy Gorkiego i Buuisa. Wysokość tegorocznej nagrody, podobnie jak i nagroda w dziale medycyny, fizyki i chemji wynosić będzie około 172.000 koron.

Samochód w rękach pijanych.

Nienotowany dotychczas w kronikach policyjnych wypadek miał miejsce na ulicach Oslo. Czterech mężczyzn w stanie mocno podchmielonym skradło samochód i ruszyło na nim w szalonem tempie przez ulice miasta, **przebywając część drogi po chodnikach po obu stronach ulicy.** Podczas jazdy przejechano 6-letnią dziewczynkę, która uległa zmiażdżeniu czaszki, małego chłopca, któremu złamano obie nogi, wreszcie w innem miejscu samochód najechał na grupę bawiących się dzieci, z których pięcioro poturbowano. Sprawcy zostawiwszy samochód — uciekli.

—o—

CHOROBA HEINE-MEDINA wystąpiła znów w kilkunastu wypadkach w południowo-wschodniej Saksonji. Stwierdzono dotychczas 17 nowych zachorowań, w tem 4 wśród osób starszych.

6-LETNI CHŁOPIEC ODZNACZONY MEDALEM. Walter Helmberg, 6-letni chłopiec z Suederdeich w Niemczech, uratował z narażeniem własnego życia kolegę, z którym się bawił, od utonięcia. Nadano mu za to medal ratunkowy, który jednak otrzyma dopiero w 18 roku życia. Narazie został publicznie pochwalony.

16 LAT BEZ SNU. W jednej z klinik budapeszteńskich zmarł w tych dniach buchalter Kornelius Szekely. Jako porucznik w czasie wojny światowej został on ranny w głowę i doznał wstrząsu mózgu. Od tego czasu cierpiał on na bezsenność, tak, że w ciągu 16 lat mógł zasnąć tylko kilka razy i to po zażyciu dużej dawki środka usypiającego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Kino.

Z kin krakowskich.

Kino „Atlantic", wznowiło ciekawy film z życia t. zw. „świata podziemi" p. t. „**Rewolta**" a właściwie „**W mrokach wielkiego miasta**". Sam temat eksploatowany już od szeregu lat w kinematografji, tym razem nie decyduje o wartości obrazu, lecz jego faktura i jej artystyczne opracowanie przez zdolnego reżysera Roberta Siódmaka, twórcy groteskowego a przytem świetnego filmu p. t. „Człowiek, który szuka swego mordercy", który w swoim czasie oglądaliśmy w Krakowie. Na szczególną uwagę w omawianym filmie zasługuje subtelnie traktowana psychologja głównej pary bohaterów, których role kreują znani artyści francuscy: Odeta Florelle i Charles Boyer.

Zanotować wreszcie należy rekordowy sukces najnowszego filmu popularnego komika czeskiego, Vlasty Buriana, p. t. „Król — to ja!" który z niesłabnącem powodzeniem wyświetlany jest od trzech tygodni w kinie „Apollo". Oglądnąwszy ten arcykomiczny film po raz drugi musimy uzupełnić poprzednią recenzję paroma uwagami o Burianie, który okazał się rasowym komikiem, o samorodnym talencie wysokiej klasy. Komizm jego jest dynamiczny przy równoczesnej swobodzie ekspresji, różnorodności skali mimicznej i prostocie efektów. W typie jest on biegunowo przeciwny nieruchomym, że tak powiemy: „grobowym" komikom w rodzaju np. Buster Keatona. Słowem — człowiek ten wygląda tak, jakgdyby sam bawił się tem wszystkiem wraz z nami. Że zaś wesołość jest zaraźliwa, więc porcja naszego śmiechu podwaja się przez to. I dlatego śmiech, jaki wywołują te arcyzabawne przygody „króla imitacji" jest dobroduszny zdrowy i spontaniczny. **(a.)**

Ruch wydawniczy.

„WIARA I ŻYCIE" — numer październikowy zawiera dr. St. Okęckiego: „Wzajemne obowiązki państwa i obywateli", Ks. E. Csavessy T. J.: „Życie gospodarcze w świetle wiary" Dr. Kz. Gołby „O sprawiedliwości Bożej", — Ks. J. Andrasza T. J. „Baranek ofiarny na ołtarzu" — dr. M. Niwińskiego: „Eugenika w świetle doktryny katolickiej" — A Millera: „Kryzysowe refleksje" — Ks. E. Kosibowicza T. J. „Bohaterska Dusza — Marja Teresa Ledóchowska", — Co czytać. Nabyć można w administracji Wydawnictw Ks. Jezuitów Kraków, Kopernika 26.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY", numer październikowy zawiera Sm. „Adolf Hitler i jego program" — A. Van Dyle: „Hitleryzm a religja" — St. Szczutowski: „Nad głębiami Wesela" — S. A. Kobyłecki: „Logika a logika tradycyjna i logika matematyczna". A. Zahorska: „Sygryda Undset na tle literatury Norwegji". Z. Łakomy: „Udział duchowieństwa katolickiego w rozwoju nauk matematyczno-przyrodniczych w Polsce. — Przegląd piśmiennictwa. Ks. J. Urban: „Sprawy Kościoła", S. Podoleński: „Politique Familiale" Francji. Adres redakcji: wydawnictwo księży Jezuitów: Kraków ul. Kopernika 26.

Straszna katastrofa pociągu legji cudzoziemskiej.



Oto zdjęcie dokonane tóż po katastrofie pociągu w północnym Algierze, który zwaliwszy się do przepaści, pogrzebał w gruzach około 300 żołnierzy legji cudzoziemskiej. 70 zabitych, przeszło 200 ciężko rannych.

Sport.

Wspaniały bilans polskich piłkarzy.

W roku bież. Polska rozegrała 4 międzypaństwowe mecze piłkarskie, odnosząc same zwycięstwa. Najcenniejsze są niewątpliwie zwycięstwa ostatniej niedzieli, graliśmy bowiem na dwóch frontach, mimo to udało się nam wygrać obydwa spotkania. Świadczy to o podniesieniu się naszej klasy piłkarskiej.

Ogółem rozegraliśmy dotychczas 50 meczów międzypaństwowych. Z tego wygraliśmy 22, przegraliśmy 20 i zremisowaliśmy 8 razy. Ogólny stosunek bramek wynosi 110:93 na naszą korzyść.

W r. b. pokonaliśmy Jugosławję 3:0. Szwecję 2:0, Łotwę 2:1 i Rumunję 5:0. W 4-ch spotkaniach zdobyliśmy 12 bramek, tracąc zaledwie jedną. Niewiele państw może się poszczycić takim bilansem.

—oo—

Ukarani gracze ligowi.

Znany piłkarz krakowski, **Chruściński**, został zdyskwalifikowany **na okres 12 miesięcy** za uderzenie **w twarz sędziego** linjowego na meczu **Pogoń—Cracovia**.

Na dwa tygodnie dyskwalifikacji zasłużyli sobie — Urban z Ruchu i Seichter z Polonji.

71-szy mecz Austrja—Węgry.

Jak już donosiliśmy, Austrja pokonała w niedzielę Węgry 3:2. Mecz odbył się w Budapeszcie w obecności **premjera**, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz **30.000 widzów.**

Mecz ten rozegrany został **po raz 71-szy.** Pierwsze spotkanie odbyło się **12. 10. 1902** r. w Wiedniu. **Zwyciężyła wówczas Austrja 5:0** Dotychczas **Węgrzy wygrali 31 spotkań, Austrjacy 24, a 16 zakończyło na remis.** Stosunek bramek wynosi **150:147 na korzyść Węgier. 35 razy miejscem spotkań był Wiedeń, 35 razy drużyny walczyły w Budapeszcie. 1 mecz odbył się w 1912 r. w Sztokholmie.**

Łyżwiarski mistrz olimpijski — zawodowcem.

Łyżwiarz amerykański **Irving Jaffe** (norweskiego pochodzenia), który zimą tego roku wygrał olimpijskie biegi łyżwiarskie na 5 i 10 km. z początkiem przyszłego roku (1933) startować będzie już jako zawodowiec.

Jaffe oświadczył, że wiele osób niesłusznie podejrzewało go o pseudoamatorstwo z tej racji, że pewna firma przemysłowa nadużyła jego nazwiska dla reklamy swoich wyrobów. Jaffe kategorycznie stwierdził że z tego tytułu nie otrzymał ani grosza i że obecnie żałuje bardzo, iż nie będzie mógł startować tej zimy jako norweski amator.

NA CO USKARŻALI SIĘ ZAWODNICY POLSCY W BUDAPESZCIE.

Współpracownik węgierskiego czasopisma sportowego „Nemzeti Sport" opublikował, że zawodnicy polscy w rozmowie z nim (po spotkaniu lekkoatletycznem Polska — Węgry) udzielili o sobie interesujących informacji.

Kostrzewski i Trojanowski **uskarżali się na wyjście z treningu na skutek służby wojskowej.** Kuźnicki i Pławczyk skarżyli się na przemęczenie, Biniakowski i Mikrut — na skaleczenie przypadkowe.

Heljasz oświadczył, że jest zadowolony z odbytych zawodów, i że najlepszy swój dzień miał w Pradze. Kusociński powiedział, że chciał przebiec 5.000 metrów w czasie 15 minut — i rzeczywiście wynik taki osiągnął.

Rzeczy ciekawe.

CZY WIECIE, ŻE... W Czechosłowacji **jeden aparat telefoniczny** przypada na każdych 100 mieszkańców. — Sądy pracy w Niemczech mają mało zajęcia wobec olbrzymiego bezrobocia i zmniejszenia się liczby czynnych przedsiębiorstw. — W Pradze stwierdzono wzrost liczby wypożyczonych książek z bibljotek miejskich, co przypisują **wzrostowi czytelnictwa wśród bezrobotnych.**

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Bluff i nonsens
w muzyce współczesnej.

I. Słuszność miał głośny teoretyk muzyczny XVI-go wieku, Glarean, który przeprowadzając klasyfikację kompozytorów, najwięcej pośród nich naliczył takich, co utwory swoje ogłaszali jedynie w celu pokazania się drugim. Powiedział nawet dość trywjalnie, że stanowią oni największą pomiędzy nimi „kupę". Szkoda tylko, że nie wymienił dla przykładu ani jednego nazwiska z tej kupy. Nie chiał pewnie stać się arbitralnym sędzią przeszłości, ani narazić się współczesnym. — Mówiąc o chęci pokazania się drugim, miał pewnie Glarean na myśli także chlubne zresztą pragnienie artystów wyróżnienia się ponad innych w dokonanem dziele. Napewno niejedna genjalna msza współczesnego jeszcze Glareanowi Josquina de Pres, czy później niejedno arcydzieło Palestriny, Bacha czy Mozarta, Beethovena czy Chopina lub Wagnera, rodziło się w duszy twórcy z wyraźnem przeznaczeniem zwrócenia na siebie uwagi w społeczeństwie, poruszenia sobą współczesnych, a nawet olśnienia ich, czy zadziwienia swoją treścią i formą i zarazem przyćmienia innych dzieł pokrewnego rodzaju i innych autorów.

Użyte właśnie słowo: „zadziwienie" prowadzi nas prosto do pierwszego terminu w tytule niniejszego feljetonu. Znaczenie słowa „bluff" w języku angielskim, do którego należy, jest dość wszechstronne. Przejmując je stamtąd nie posługujemy się niem jednak ani dla określenia okrętu ustawiającego się prostopadle do fali, ani osoby dobrej i szczerej z natury, lecz o manierach szorstkich i ostrych. Termin „bluff" nabiera w naszem pojęciu właściwej sobie treści raczej dzięki pokrewieństwu z niemieckiem „verblüffen". Ale i ono nie wypełnia go bez reszty. „Bluff" jak wiadomo, zadomowił się w gwarze karciarzy, szulerów, od nich zaś przeszedł także do słownika polityki i dyplomacji. Każde dziecko niemal wie, co znaczy „bluffować" w pokerze i także w polityce.. Ostatecznie więc doszedł termin „bluff" do znaczenia: mydlenia oczu, oszukiwania i nawet strzału na przestrach.

Jakiż związek może zachodzić między „bluffem" a muzyką, której natura obcą jest w zasadzie wszelkim pojęciom konkretnym, obcą wszystkiemu, co w rozumieniu jednych jest uważane za prawdę, drugim zaś wydaje się fałszem — świadomym lub nieświadomym. Czyż można językiem muzyki powiedzieć prawdę, że niebo jest niebieskie, lub skłamać, że się ma miljon dolarów w kieszeni? Muzyka najbardziej prymitywna, czy wydoskonalona, nie ma przecież możności nastrajania **umysłu** ludzkiego na odbiór skojarzeń tak ścisłych, jak słowa. Ale mimo wszystko idzie ona w życiu społeczeństw tak blisko różnych jego przejawów indywidualnych i zbiorowych, że stała się jakby drugim językiem społecznego porozumienia, że człowiek znalazł w niej sposób podawania do wiadomości drugich: swoich — niewypowiedzialnych już słowami marzeń i tęsknot, pragnień i uniesień, radości, żałoby, klęski i triumfu. — Nie zadowoliła jednak człowieka kulturalnego podatność muzyki dla celów czysto lirycznych, zarówno w formie absolutnej jak stosowanej. Zapragnął mieć w niej materjał, zastępujący mu niejako dramat i epos, oczywiście — bez pomocy sceny i słowa. Oto już w VI wieku przed Chrystusem zachwycali się Grecy nomosem pythyjskim **Sakadosa,** opiewającym na solowym aulosie walkę **Apollina** ze smokiem. Utwór ten przyniósł znakomitemu fleciście wieniec nagrody na agonie pythyjskim. Naturalnie, że z niedowierzaniem zapytujemy się: jak można było odmalować na skromnym niezmiernie aulosie grozę walki boga słońca z potworem, jak wychodził w kompozycji taki szczegół, jak przedśmiertne zgrzytanie zębami (odostismos) smoka. Przecież **Ryszard Wagner** potrzebował do sceny podobnej w swoim „Zygfrydzie", sceny rozgrywającej się na oczach widza teatralnego olbrzymiej orkiestry i innych środków techniki nowoczesnego teatru. — Nie znamy wprawdzie tej najstarszej programowej symfonji Sakadosa, lecz nie możemy oskarżać kompozytora o świadomą mistyfikację, o samo czcze kuglarstwo wobec słuchacza. Przeciwnie musimy przyjąć, że w kompozycję swoją włożył on całą dobrą wiarę w możliwość wywołania w słuchaczach takiego samego wrażenia, w jakie mu jego twórcza fantazja przystrajała rezultat jego artystycznego wysiłku.

Z taką samą dobrą wiarą w możliwość dźwiękowego zobrazowania sześciu scen Starego Testamentu, odniósł się do swoich **„Historyj biblijnych"** w roku 1700 **Jan Kuhnau,** pamiętny w historji muzyki poprzednik Jana Sebastjana Bacha na urzędzie kantora kościoła św. Tomasza w Lipsku.

W epoce romantyzmu stała się muzyka polem wyładowania wszystkich możliwych prądów, które wynikając z erotyki mistycyzmu, chorobliwych halucynacyj, panofobji, czy histerycznego aż kultu natury i podświadomej trwogi przed rozpętaniem żywiołów, opanowały kompozytorów tej epoki na równi z poetami i plastykami.. — Ale **Berlioz,** tworząc „Symfonję fantastyczną", unosił się na potężnych falach najsilniej odczuwanej namiętności erotycznej i roztaczał przed słuchaczami krwią serdeczną nabrzmiałe obrazy dramatu, przeżytego wprawdzie tylko w głębi duszy, ale zato z jakąż niesamowitą intensywnością. Każdy takt jego symfonji był wyznaniem cierpiącego serca, był aktem wiary płomiennego artysty. Tak że **Franciszek Liszt** był kompozytorem, w którego bezwzględną szczerość założeń programowych w poematach symfonicznych i pełną wiarę ich realizacji w partyturze nie wolno nam wątpić. Tytuły dzieł Liszta, jak: Torquato Tasso, Orfeusz, Prometeusz, Symfonja Dantejska, Symfonja Faustowska, same przez się dają już wyobrażenie o rozległości artystycznej ideologji Liszta i o skali, jaką należy przykładać do jego koncepcyj.

Muzyka tego rodzaju mogła słuchacza poruszać, porywać i olśniewać zarazem, mogła go wprawdzie pozostawiać obojętnym, ale go — w stosunku do założeń idealnych kompozycyj — nie okłamywała, nie mogła go zmieniać w oskarżyciela, występującego przeciwko autorowi z pretensją o nadużycie zaufania.

Impresjonizm, który po romantyzmie zaznaczył najsilniej wpływ swój na kulturze artystycznej Europy, wywołał w twórczości muzycznej niezmiernie wyrazistą reakcję. Jakoby sprawdzić miało się stare określenie **Leonarda da Vinci, że muzyka nie może być nazwana inaczej jak siostrą malarstwa.** Brzmiąca architektura klasyków i poezja dźwiękowa romantyków weszła teraz w ramy koncepcyj malarsko-nastrojowych **Debussy-ego** o leniwem pogo-

Co słychać w Krakowie.

Piątek 7: św. Marka pap.
Sobota 8: św. Brygidy, wdowy
Sobota 8: wschód słońca o godz. 6.12, zachód o godz. 17.22.

———o———

DARY DLA KRAKOWSKICH MUZEÓW. Dzięki ofiarności pułk. Dra Br. Hackbeila, muzea krakowskie otrzymały pewną ilość okazów muzealnych, archiwalnych, rycin i książek. — Rozdzieleniem daru zajęło się Muzeum Przemysłowe, które część archiwalną przeznaczyło dla Archiwum miasta Krakowa, banknoty dla Muzeum im. Czapskich, okazy przemysłu artystycznego dla zbiorów, a książki dla bibljoteki Muzeum Przemysłowego. Pewną ilość rycin otrzymało Muzeum Narodowe, a okazy z działu krajoznawczego — Muzeum Etnograficzne.

NOWA PLACÓWKA HANDLOWA. Wczoraj rano odbyło się poświęcenie nowego sklepu rzeźniczo-wędliniarskiego p. Wacława Matyji, mieszczącego się w nowowzniesionym gmachu „Feniksa“ na rogu ulicy Basztowej i Rynku Kleparskiego. Poświęcenia dokonał Ks. Rektor Berbeka, ze Zgrom. OO. Pijarów po uroczystej mszy św., odprawionej w kościele OO. Pijarów. Otwarcie sklepu nastąpi w sobotę, dn. 8 b. m. Nowej firmie katolickiej życzymy „Szczęść Boże!“

O CZYSTOŚCI ULICZNYCH KRATEK ŚCIEKOWYCH. Magistrat przypomina o zakazie zatykania i uszkadzania ulicznych ścieków i kratek ściekowych przez zaśmiecanie ich jakiemikolwiek przedmiotami stałemi. Dozorcy domowi, względnie właściciele realności mają obowiązek utrzymywania w czystości ulicznych kratek wodościekowych oraz oczyszczania ich w razie zatkania.

ZWŁOKI DZIECKA Z KAMIENIEM U SZYI. Onegdaj około godz. 14-stej Bujak Fr., saper, zauważył w Wiśle naprzeciw placu ćwiczebnego saperów zwłoki dziecka liczące około 6 do 7 miesięcy z przywiązanym kamieniem do szyi. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Dochodzenia za wyrodną matką prowadzi IV. Komisarjat P. P.

CIOS NOŻEM OD BRATA. Gawlik Fran., lat 34, robotnik, (Wielicka 71), przechodząc ulicą Zabłocie dnia 5 bm. około godz. 18-stej został napadnięty przez swego brata Jana, lat 25, bez stałego miejsca zamieszkania, który zranił go nożem w plecy. Gawlik udał się sam na Pogotowie Ratunkowe, poczem po zaopatrzeniu udał się do domu.

AUTOBUS NAJECHAŁ NA KROWĘ i połamał jej nogi. Stało się to onegdaj w Łagiewnikach, gdzie autobus kursuje między Krakowem a Myślenicami. Krowę musiano dobić.

POŻAR ZNISZCZYŁ BIELIZNĘ za 500 zł. w mieszkaniu Mojżesza Szlanka (Szeroka 33). Ogień wybuchł o godz. 22.44 z nieustalonej przyczyny.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„NAJBLIŻSI ŚWIĘCI POLSCY“ — pod tym tytułem wygłosi Ks. Dr. Wł. Staich w sobotę dnia 8 bm. o godz. 6-ej odczyt w sali Kongregacji Pań Dzieci Marji, plac Jabłonowskich l. 3, I. p.

Inauguracja VIII roku szkolnego Wyższego Studjum Handlowego.

Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia roku naukowego 1932/33 na Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie. O godz. 10-tej rano odprawił **Ks. prałat Masny** nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny wobec przedstawicieli władz, szkolnictwa i licznej rzeszy młodzieży studjującej. O godz. 11.30 odbyła się uroczystość otwarcia roku w auli gmachu W. S. H. przy ul. Sienkiewicza 4. Wśród gości zauważyliśmy Ks. biskupa **Rospondа**, Ks. infułata **Kulinowskiego**, Ks. prob. **Molińskiego**, wicewojewodę p. **Bileka**, prezydenta miasta p. **Belinę-Prażmowskiego**, J. M. Rektora Uniwersytetu prof. dr. **Kutrzebę**, Rektora Akademji Górniczej prof. dr. **Bielskiego**, prezesa Izby Skarbowej p. **Gregera**, członka Kuratorjum W. S. H. inż. **Adelmana**, grono profesorów U. J., Akad. Górn., W. S. H. i wielu innych.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem pieśni „Gaude Mater Polonia“ przez chór akademicki, poczem dyrektor W. S. H., prof. dr. **Bolland** powitał przybyłych gości i młodzież, wypełniającą aulę. Z kolei wspomniał dyr. Bolland o stracie, jaką poniósł zakład przez śmierć prof. dr. Waryńskiego i lektora U. J. Piotra Wichrowa. Obecni uczcili pamięć Zmarłych przez powstanie.

Następnie prelegent złożył sprawozdanie z ubiegłego roku naukowego. Oto kilka cyfr: **Studentów** z maturą gimnazj. liczyło Wyższe Studjum 1068, **wolnych słuchaczy** — 42 (3.8 proc.); na **kursie abiturjentów** przy WSH. było 19 studentów. Mężczyzn w ogólnej liczbie było 71.4 proc., **kobiet** 28.6 proc., **wyznania** rzym.-kat. — 82.0 proc., grecko-kat. — 5.0 proc., mojżeszowego — 10 proc.

Na zakończenie mówca, wspominając ciężkie następstwa kryzysu, zwrócił się do młodzieży, dodał jej otuchy, że niewątpliwie uczelnia da im to, czego pragną i dopomoże jej do osiągnięcia zamierzonych celów. — Kończąc wspomniał dyr. Bolland o życzeniach pomyślności dla kierownictwa, grona profesorów i dla młodzieży, nadesłanych przez Ks. Metropolitę **Sapiehę**, który z powodu wyjazdu nie mógł osobiście przybyć na inaugurację.

Po tem przemówieniu chór akademicki odśpiewał „Jeszcze Polska...“, poczem **prof. dr. J. Smoleński** wygłosił interesujący referat pt.: **„Zadania i metody geografji gospodarczej“**. Referatu wysłuchali zgromadzeni w skupieniu i nagrodzili mówcę gorącemi oklaskami.

Na tem zakończyła się uroczystość otwarcia roku szkolnego. **K. N.**

DZIŚ „FANTAZY“. W SOBOTĘ „EGIPSKA PSZENICA“ W TEATRZE M. „Fantazy“ („Nowa Dejanira“) Juljusza Słowackiego ukaże się dzisiaj **w piątek po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem** w premjerowej obsadzie zespołu pp. Bednarska, Daszyńska, Gintelówna, Granowska, Kłońska, Leliwa, Nowakowski, Osterwa (rola tytułowa), Pągowski, Wołłejko, Wroński, Senowski i Zastrzeżyński, w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy, w oprawie malarskiej Mieczysława Różańskiego.

II. PREMJERA SEZONU „EGIPSKA PSZENICA“ sztuka Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) dana będzie jako prapremjera w sobotę dnia 8 b. m. w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego, w nowej oprawie malarskiej Hieronima Zwolińskiego w obsadzie pp: Jaroszewska, Jaworska, Kosmowska, Remowicz, Zalewska, Hierowski, Karbowski, Leliwa, Staszewski. Sobotnią premjerę poprzedzi przemówieniem prof. Dr. Zdzisław Jachimecki, zaś w przeddzień premjery, w dniu dzisiejszym, prelekcję o utworach Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) wygłosi znany krytyk literacki Kazimierz Czachowski w Polskiem Radjo o godz. 6.30 wieczorem. Nieznana na scenach polskich sztuka Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) „Egipska pszenica“ porusza jasno i śmiało problem nowej kobiety.

RECITAL TANECZNY. W sobotę 8 bm. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w sali Bolońskiego recital taneczny Marcelli Hildebrandt. Przy fortepianie Roman Maciejewski.

———:o:———

Sprawa „numerus clausus“ w adwokaturze krakowskiej.

Omawiając onegdaj pogłoski krążące na temat zamierzonego zamknięcia list adwokatów w szeregu okręgów apelacyjnych w Polsce, zaznaczyliśmy — na podstawie informacji udzielonych nam z prezydjum Izby Adwokackiej w Krakowie — że pogłoska podana przez „Nowy Dziennik“ jakoby wydział Izby Krakowskiej uchwalił zwrócić się do Ministerstwa o zamknięcie listy adwokatów w Krakowie — nie odpowiada prawdzie. Ponieważ „N. Dz.“ uporczywie ją podtrzymuje stwierdzamy, iż sekretarz Wydziału Izby Adwokackiej dr. Gross oświadczył stanowczo, iż takiej uchwały Wydziału niema. Nie mamy żadnego powodu wierzyć „Nowemu Dziennikowi“ więcej niż p. dr. Grossowi...

Jak się ponadto dowiadujemy odbyło się w ostatnich dniach posiedzenie Wydziału Izby Adwokackiej, na którem adwokat i poseł z B. B. dr. Bogdani informował swych kolegów krakowskich o szczegółach nowego statutu palestry. Pod koniec posiedzenia, które trwało do późnych godzin wieczornych, podjęto w nielicznem już gronie dyskusję na temat ewentualnego zamknięcia listy w Krakowie **w razie, gdyby do zamknięcia takiego doszło na terenie apelacji lwowskiej.** Wysuwano mianowicie obawę, **że wówczas duża ilość kandydatów adwokackich przeniosłaby się ze Lwowa na teren krakowski dla otwarcia tutaj kancelarji**, stwarzając poważną konkurencję. Wszystko to są jednak na razie tylko przypuszczenia, gdyż nie ukazał się jeszcze dekret, który procedurę w tych sprawach unormuje.

Włamywacz przed sądem.

Wczoraj przed Trybunałem Sądu karnego w Krakowie stanął niejaki **Tadeusz Szelążek**, pomocnik handlowy, zamieszkały przy ul. Stolarskiej l. 13, zwany w gwarze złodziejskiej „stu dencikiem“, oskarżony o włamanie dokonane wraz z towarzyszami: Kisielińskim i Moskalikiem, którzy obecnie odsiadują już karę. Akt oskarżenia zarzuca mu włamanie do piwnicy dr. Karolkowej przy ul. Grodzkiej 15, skąd skradziono 3 flaszki wina, a następnie włamanie do sklepu konfekcyjnego J. Viertla.

Oskarżony nie przyznał się do winy, jednak zeznania wywiadowcy Adamczuka obciążyły go.

Włamywacza skazano na 2 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez lat 5, z tego względu, że Szelążek był już **siedmiokrotnie karany za kradzieże z włamaniami.**

Przed tym samym Trybunałem zasiadł następnie **Jan Chachlica** l. 23, robotnik, któremu akt oskarżenia zarzuca że dn. 18. VI. b. r. idąc do swej wsi rodzinnej Gorzków, napotkał na drodze Franciszka Szpara, z którym nawiązał rozmowę, podczas której poczęstował go narkotyzowanym papierosem. Gdy skutkiem tego Szpara zasłabł i padł na ziemię, Chachlica obrabował go, zabierając mu zegarek z łańcuszkiem, portfel z pieniędzmi i różne drobiazgi.

Na skutek doniesienia poszkodowanego, aresztowano Chachlicę i postawiono przed Sądem za zbrodnię kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie, Sąd wydał wyrok **uwalniający** oskarżonego od winy i kary. **Przeciw wyrokowi wniósł odwołanie prokurator dr. Przytulski.**

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. **Stuhr**, wotowali: **dr. Warchałowski i Danikowski.** Chachlicę bronił dr. **J. Pleszowski.** **(a.)**

———o———

ludniu fauna, o chmurach, morzu, złotych rybkach w szklanem akwarjum, zatopionej katedrze, tarasach skąpanych w świetle księżyca i ogrodach w deszczu. Powstał nowy styl pełen finezyj, idealnie przystosowany do programu impresjonistów.

W epoce tego największego nasilenia wpływu czynników istotnie pozamuzycznych na rozwój muzyki nowoczesnej, za którą należy uważać okres impresjonizmu, musiała nastąpić równie silna reakcja o znamionach nawskroś rewolucyjnych, w imię przywrócenia muzyce jej najistotniejszych praw. Ten ruch rewolucyjny zaczął się pod płaszczykiem parodji. Miał on jednak w konsekwencji doprowadzić do odwrócenia i zburzenia niemal wszystkich dawniejszych pojęć i wartości estetycznych na polu muzyki. — Taper kabaretów paryskich na Montmartre, nazwiskiem **Erik Satie,** odpowiedział Debussy'emu, który pomimo hołdowania impresjonizmowi kładł silny nacisk na interes formy w muzyce, pisaniem utworów na fortepian o groteskowo brzmiących tytułach: **Utworów we formie gruszki,** dalej **preludjów miękkich, zimnych kawałków na fortepian,** aryj przed **któremi trzeba uciekać, zaschniętych embrjonów i sonatiny biurokratycznej** jak brzmią nazwy ich. Dowcip i tendencje parodystyczne Erika Satie'go przejawiły się przedewszystkiem w tytułach kompozycyj i napisach informacyjnych, rozsianych w jego utworach. Sama muzyka nie mogła naturalnie wyrazić tego wszystkiego bez reszty. Ale Satie przewyższył pod każdym względem wcześniejszych od siebie humorystów muzycznych, którzy — jak np. francuski **Foutou** lub wiedeńczyk **Maurycy Kaessmayer** byli w stylu swoich parodystycznych utworów zdecydowanymi konserwatystami. W znacznie jeszcze wyższym stopniu od stylu utworów Satiego stała się głoszona przez niego **estetyka** muzyczna niejako ewangelją nowej epoki muzyki, dając hasło do skrajnego nihilizmu wszystkich norm muzyki klasycznej i romantycznej.

Z wzorów kompozytorskich Satiego i z głoszonych przez niego nowych prawd, skorzystał po wojnie skwapliwie pewien odłam młodej muzyki francuskiej, której wyrazem była szczególnie t. zw. Grupa sześciu. Czołowy przedstawiciel jej, **Darius Milhaud,** zresztą wysoce utalentowany kompozytor, posunął śmiałość bluffu muzycznego do pisania kilkudziesięciotaktowych symfonij na małe zespoły orkiestralne, w których nie cofał się przed wprowadzeniem ustępów w dziesięciu różnych tonacjach równocześnie. Nie potrzeba wcale jakiejś bujnej imaginacji, ażeby wyobrazić sobie zaiste piekielny efekt takiej harmonji. Innym przykładem swoistego cynizmu, cechującego członków tej grupy sześciu (formalnie oddawna nieistniejącej), z których każdy jest także autorem dzieł naprawdę wartościowych, są zarówno pieśni **Francis Poulenca „Le Bestiaire“** do słów sławnego futurysty-dadaisty **Apollinaire'a-Kostrowickiego** lub cykl pieśni tego samego Milhauda **„Catalogue de Fleurs“,** którego słowa stanowią autentyczne wyjątki z cennika handlu nasion kwiatowych. Oto jeden z tych tekstów, na którym widnieje w dodatku nazwisko poety **Lucjana Daudet'a:** „Eremurus Isabellinus: okwiecenie gwarantowane: łodyga tego wspaniałego gatunku dochodzi niekiedy do dwóch metrów, kwiaty o pięknym kolorycie między żółtym a różowym są długiej trwałości. Ceny podajemy listownie“ — Podobnym humbugiem, — ale już w zakresie dramatyczno-muzycznym są trzy opery minutowe Milhauda o mitologicznych tematach helleńskich.

SEKCJA EKONOMICZNO-SPOŁ. ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ w Krakowie zaprasza wszystkich członków Związku i jego sympatyków na Mszę św. dnia 8 bm. (sobota) o godz. 8 rano w kościele Marjackim o błogosławieństwo na rozpoczynający się rok pracy w Związku i jego sekcjach.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNYCH KOMNAT KRÓLEWSKICH NA WAWELU z epoki renesansu i baroku odbędzie się w sobotę dnia 8 bm., jako 11 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mil. Krakowa pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o 3-ej pop. na placu przed Katedrą.

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Fantazy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Kobiety bez przyszłości“ (Joan Crawford).
ŚWIT: „Św. Franciszek z Assyżu“.
APOLLO: Król to ja (Vlasta Burjan).
SZTUKA: „Musisz być moją“ (Louisa Verneuille'a).
SŁOŃCE: „Student z Pragi“ (dźwiękowiec czeski — w gł. roli Konrad Veidt).
UCIECHA: „Człowiek, którego zabiłem“ (Liowell Barrymore).
ADRIA: „Żar miłości“ (Greta Garbo).
PROMIEŃ: „Szalony Książe“ (w rolach gł. Joan Crawford i Wiliam Haines).
ATLANTIC: „Trzech ze stacji benzynowej“ (Lilian Hardey) oraz rewja „New-York w nocy“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od dnia 3 do 8 października „Niebezpieczny romans“ (w rolach głównych Betty Amann, B. Samborski, E. Bado, Zula Pogorzelska, K. Krukowski, A. Dymsza).

Życie gospodarcze.

Rozrzutność w budownictwie.

„Dziennik Poznański“ narzeka na rozrzutność polską, m. in. w budownictwie.

„W którąkolwiek stronę Rzeczypospolitej zwrócimy swe oczy, wszędzie — pisze. widzimy to samo. W Stołpcach, pogranicznej żydowskiej mieścinie, **wybudowano kosztem pół miljona złotych rzeźnię, w której biją dwie krowy na tydzień.** A „rozbudowa“ Nowogródka? A wspaniałe dworce. zbytkowne pałace dla urzędów państwow. i samorządowych? Szpetne kolonje urzędnicze z kamienia i cegły w miejscowościach. w których niewiadomo co robić z nadmiarem materjału drzewnego? Ileżby ładniej wyglądały, a taniej kosztowały dworki drewniane, dostosowane do otoczenia! Z jednej strony egzotyczne wyskoki w dziedzinie budownictwa. a z drugiej strony, tuż obok, baraki i ziemianki, w których mieszkają w najprymitywniejszych warunkach bytowania osadnicy wojskowi.

A u nas? Na ziemiach zachodnich? Widziałem w Żninie ogromny szpital. nowo wybudowany. Czy koniecznie potrzebny? Widziałem w Środzie wspaniały gmach Kasy Chorych. O nim wiem napewno. że niepotrzebny. bo **Kasę Chorych przenieśli do Gniezna, a gmach stoi pustkami.** Kosztowało to masę pieniędzy. a nie wiadomo, teraz, co z tem zrobić. Widziałem „nowoczesne ruiny“ — budowle pozaczynane i niedokończone“.

W Poznaniu powstaną wielkie Targi Rolne

Poznań. jako stolica Wielkopolski, której produkcja artykułów spożywczych i zbóż dosięga **64 proc .ogólno-krajowej produkcji.** dotychczas nie posiadał Targu Rolnego. Targi Poznańskie czynią obecnie przygotowania. by temu brakowi zaradzić. W czasie kryzysu stworzenie wielkich jesiennych targów rolnych nie jest możliwe. To też obecnie **jedynie poszczególne działy targów rolnych są organizowane.** Trzy imprezy tego rodzaju, które odbędą się w roku bież. w gmachu Targów, z czasem przejdą jako **składniki stałe wielkich jesiennych targów rolnych.** Są niemi perjodyczne **targi ogrodnicze**, pierwsze **targi jęczmienia browarnego** oraz **targi na wełnę.** Targi na jęczmień browarny odbędą się od 7—9 października. W sprzedaży uczestniczyć będą maklerzy giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu, przeprowadzając ją według warunków giełdowych. Targ Ogrodniczy będzie otwarty od 8 do 11 bm.

Wyniki zeszłorocznego Targu spowodowały ogromny udział szkółek drzew owocowych. Pozatem licznie reprezentowani będą producenci owoców oraz firmy przemysłowe, sprzedające sprzęt ogrodniczy i domowy. W ramach Targu odbędzie się szereg odczytów i pokazów interesujących panie domu oraz ogrodników.

Trzecią imprezą są również perjodyczne **targi na wełnę krajową, które odbędą się w listopadzie.** Coraz to zwiększony popyt na wełnę krajową, spowodowany przez warunki przetargów państwowych, wymaga koncentracji skupu w poważnej instytucji, która stanie się wykładnikiem interesów samorządu gospodarczego.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków 6 października. (PAT). 4½% skonwertowane Listy Zastawne Banku Krajowego 44 — poza giełdą: 5% pożyczka konwersyjna 40.30.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 6 października. Dewizy: Belgja 123.83; 124.16; 123.52; Gdańsk 172.45; 172.88; 172.02; Holandja 358.45; 359.35; 357.55; Londyn 30.82; 30.97; 30.67; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.95½; 35.04; 34.87; Praga 26.42; 26.48; 26.36; Szwajcarja 172.03; 172.46; 171.60; Berlin nie notowany.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 89.50—90 — Starachowice 9.25 — Haberbusch 46. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 97 — 5½ konwersyjna 41—41.50 — 6% dolarowa 55.25—55.50 (56 setki) — 7% stabilizacyjna 53.38 — 10% kolejowa 100 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie 8.91¼.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 58.62½ — stabilizacyjna 52 — śląska 41.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 6 października. Paryż 20.32 i trzy czwarte; Londyn 17.90 i trzy czwarte; Nowy Jork 5.18 i pół; Belgja 71.97 i pół; Włochy 26.60; Hiszpanja 42.37 i pół; Holandja 208.40; Berlin 123.20; Sztokholm 92.00; Oslo 90.15; Kopenhaga 92.90; Sofja 3.73; Praga 15.34; **Warszawa 58.05;** Białogród 7.55; Ateny 3.11; Konstantynopol 2.46; Bukareszt 3.07; Helsingfors 7.70; Buenos Aires 112.00.

Polityka aprowizacyjna miast.

UCHWAŁY ZJAZDU LWOWSKIEGO.

W dniach od 1—2 b. m. odbył się we Lwowie, z inicjatywy Związku miast małopolskich, pierwszy zjazd aprowizacji komunalnej z udziałem 34 delegatów. reprezentujących większe miasta Polski, delegatów władz spółdzielni spożywczych i mleczarskich, oraz Targów wschodnich. Po kilku referatach i dyskusji. przyjęto na zjeździe szereg tez jako wytyczne w komunalnej polityce aprowizacyjnej.

We wnioskach ogólnych wysunięto postulat utworzenia w większych miastach **stałych organizacyj o charakterze doradczym i opiniodawczym** w zakresie spraw związanych z aprowizacją komunalną: wydziałów aprowizacyjnych, oraz rad spożywców. Położono dalej silny nacisk na **aprowizację bezpośrednią** (sklepy, mleczarnie, piekarnie), wyrażając pogląd, że winna ona być organizowana i podtrzymywana wszędzie tam, gdzie wymagają tego **specjalne warunki lokalne.** Powinna objąć główne i standaryzowane artykuły spożywcze i surowce. Dla wywarcia wpływu na jakość i ceny towaru winny obroty komunalnych ośrodków aprowizacji bezpośredniej objąć około **10% ogólnych obrotów.** Ośrodki te mogą mieć w pewnych działach charakter zarówno sklepów **detalicznych jak hurtowni**, co leży nietylko w interesie konsumentów, ale i kół kupieckich, rzeźniczych i t. d., uzależnionych finansowo i handlowo od hurtowników i półhurtowników. Miejskie placówki aprowizacyjne — według opinji Zjazdu — winny służyć przedewszystkiem zaopatrzeniu instytucyj miejskich wszelkiego rodzaju.

Dalsze rezolucje ogólne Zjazdu żądają **koordynacji działań komunalnych ośrodków zaopatrzenia ze spółdzielniami producentów rolnych i hodowlanych**, z drugiej strony **z kooperatywami spożywców**, związkami zawodowemi urzędników robotników etc. Podobne uzgodnienie polityki powinno nastąpić między administracją miejskich majątków rolnych i leśnych, a administracją przedsiębiorstw aprowizacyjnych.

Końcowa grupa rezolucyj ogólnych dotyczy charakteru organizacyjnego placówek aprowizacji komunalnej. W tym zakresie Zjazd wysunął żądanie **pełnej swobody eksploatacyjnej,** samowystarczalności finansowej, organizacji na zasadach handlowych. Te zasady nie dotyczą jednak akcji społecznej, jak pomoc dla bezrobotnych, dożywianie dzieci etc.

W zakresie polityki opałowej (referat w tej sprawie wygłosił W. Ćwiertniewicz z Krakowa) wysunięto postulat porozumienia się miast, pozbawionych odpowiednich przedsiębiorstw z miastami, które je posiadają, **celem wspólnego zaopatrywania się w opał.** Dalej postulat popierania kopalń jaworznickich, będących własnością Lwowa i Krakowa, oraz obniżenia taryfy kolejowej na węgiel, pochodzący z kopalń komunalnych, bądź dostarczanych przedsiębiorstwom komunalnym. Końcowe postanowienia dotyczą wszystkich możliwych udogodnień dostawy opału dla rzesz pracowniczych.

Obszernie ujęto sprawę zaopatrywania **miast w bydło** przeznaczone do rzeźni i w mięso, uznając za celowe **powołanie komisji porozumiewawczej** dla spraw urządzeń komunalnych w zakresie obrotu żywcem i mięsem.

W dziedzinie piekarnictwa wysunięto dezyderat **otwierania zawodowych szkół piekarskich**, oraz zorganizowania odpowiednich kursów przy wyższych uczelniach technicznych, co przyczyni się do racjonalizacji tego ważnego działu aprowizacji komunalnej.

W zakresie tak doniosłej skomplikowanej sprawy, **jak zaopatrywanie w mleko.** Zjazd uznał za niezbędne i naglące wydanie **odpowiednich przepisów** normujących obrót mlekiem i jego przetworami. oraz wskazał na celowość **zakładania przez miasta nowoczesnych, odpowiednio wyposażonych mleczarń, któreby** szczególny nacisk położyły na zaopatrywanie w mleko niemowląt i dzieci.

Według postanowienia powziętego we Lwowie, Zjazdy aprowizacyjne miast mają się odbywać perjodycznie co roku. Najbliższy z nich odbędzie się w Warszawie.

———o———

Jednolity tekst procedury karnej.

W Dzienniku Ustaw Nr. 83 z dnia 6 bm. ukazało się obwieszczenie ministra sprawiedliwości w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu kodeksu postępowania karnego.

Nowy, jednolity tekst kodeksu postępowania karnego zawiera przepisy o postępowaniu karnem, zamieszczone w rozporządzeniu ustawodawczem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 marca 1928 roku. uzupełnione i poprawione ustawą z dnia 21 stycznia 1932 roku oraz rozporządzeniami ustawodawczemi Prezydenta Rzpltej z dnia 11 lipca 1932 i 23 sierpnia 1932 roku.

Pokrycie Banku Szwajcarskiego 97·66.

Wykaz Szwajcarskiego Banku Narodowego na koniec września b. r. nie ujawnił w zapasie złota żadnych zmian. Zapas ten wynosi nadal **2.637.5 milj. fr. szwajc., z czego 408 milj. znajduje się zagranicą.**

Obieg biletów bankowych wzrósł do 1.575 milj. Pokrycie kruszcowo-walutowe obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiło na 30 września 97.66%, wobec 98.03% na 23 ub. miesiąca.

—oOo—

Świadczenia publiczne a obieg pieniężny

O stopniu, w jakiem **dane** społeczeństwo obciążone jest świadczeniami publicznemi świadczy w pewnej mierze stosunek tych świadczeń do wielkości obiegu pieniężnego. W Polsce **stopień tego obciążenia jest szczególnie wysoki.** Dochody państwa, samorządu i ubezpieczeń społecznych stanowiły u nas w 1928/29 r. **27.5 proc. obiegu pieniężnego,** wliczając w to i obrót bezgotówkowy. Analogiczny stosunek wynosił w Niemczech w tym samym czasie **8.75 proc.** Dochody instytucyj publicznych **zabierały więc w Polsce niemal czwartą część środków obrotowych, oddziaływując w ten sposób hamująco na tempo wymiany i obniżając zdolność płatniczą społeczeństwa.** W ostatnich latach, skutkiem polityki deflacyjnej, obieg pieniężny uległ zmniejszeniu. Jednocześnie świadczenia publiczne zachowały sztywność. W rezultacie nie ulega wątpliwości, że **udział dochodów publicznych w naszym obrocie wewnętrznym wzrósł.**

Złoto płynie do Ameryki.

Według sprawozdania nowojorskiego Federal Reserve Banku, **przypływ złota do Stanów Zjednoczonych** we wrześniu **br. wynosił netto 97.57 milj. dolarów**, wobec 107.89 milj. w sierpniu, a 49.02 milj. w lipcu br., podczas gdy w czerwcu br. wynikła strata złota w wysokości 233.53 milj. dol., a w maju br. 221.27 milj. We wrześniu br. złota z Ameryki zupełnie nie wywożono.

Radio.

BIAŁY SPORT W RADJO.

Wszystkie polskie stacje transmitują w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 15.35 match tennisowy zawodowców z udziałem Tildena, który odbędzie się w Warszawie, jak również w niedzielę, dnia 9 bm. od godz. 11.40 do 12.10 match pokazowy Tilden-Tłoczyński.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 8 października 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 12.45 Płyty gramofonowe. 13.50 Wiadomości wojskowo-strzeleckie z Warszawy; 16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa; 16.25 Chwilka lotnicza z Warszawy; 16.40 Odczyt p. t. „Dlaczego 2 razy 2 jest cztery“ wygłosi prof. W. Wilkosz; 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy. 19.00 Rozmaitości. komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, omówi dr. Jan Reguła; 19.30 Transmisje z Warszawy. W przerwie muzyki lekkiej: 1) krakowskie wiadomości sportowe, 2) Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące;

Lwów, (380.7) G. 16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych „W bursztynowym pałacu“ M. Sterbówny; 16.25 Muzyka lekka i „Silva rerum“; 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu Ks. Kap. M. Rękasa „Polska pielęgniarka“, z okazji VII Walnego Zjazdu Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek. Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 18.55 Feljeton p. H. Górskiej.

Warszawa, (1411.8) G. 11.50 Komunikat meteorologiczny Gł. Wojskowej Stacji Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Codzien. Przegląd Prasy Polskiej; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.40 Urzędowy komunikat P. I. M.; 12.45 Płyty gramofonowe; 13.10 poranek szkolny ze Lwowa;; 13.50 Wiadomości wojskowo-strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczego red. J. I. Targ. 14.25 Komunikat gospodarczy; 16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa; 16.25 Chwilka lotnicza; 16.30 Płyty gramofonowe w wykonaniu chóru Warsa; 16.40 Odczyt z Krakowa; 17.00 Transmisje ze Lwowa audycji dla chorych; 17.30 Komunikat Centralnego Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 17.40 Odczyt aktualny. 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna W przerwie wiadomości bieżące; 18.55 Rozmaitości; 19.15 Komunikat Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze“ wygłosi p. J. Płatek; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20. Muzyka lekka. Wykona ork. P. R. pod. dyr Stanisława Nawrota i Tadeusz Laskowski (tenor); 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 21.05 Dalszy ciąg koncertu; 22.05 Utwory Chopina w wykonaniu: Zofji Rabcewiczowej; 22.40 Feljeton p. t. „Chicago — stolica naszego wychodźtwa“, wygłosi p. L. Brodziński; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 14.00 Intermezzo muzyczne; 16.30 Intermezzo muzyczne; 17.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci (H. Reutt.); 17.25 Intermezo muzyczne; 18.55 Marja Katzówna: „O zielonym kraju naszych niedalekich przyjaciół“.

Urzędnikom na Śląsku zniżono płace o 6 procent.

Komisja arbitrażowa pod przewodnictwem inż. Kossutha orzekła onegdaj obniżkę płac pracowników umysłowych, zajętych w ciężkim przemyśle Górnego Śląska o 6 proc. Nowa taryfa obowiązywać ma od **1 października 1932 r. na przeciąg 1 roku.** Orzeczenie to **nie zostało podpisane przez ławników ze strony pracodawców,** którzy żądali o wiele dalej idących obniżek.

Urzędowy stan bezrobocia: 147 tys. osób.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 1 b. m., wynosiła ogółem 147.166 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 2.003 osoby.

Wycieczka inżynierów polskich do Rosji Sowieckiej.

W okresie świąt Bożego Narodzenia Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie organizuje **wycieczkę trzytygodniową do Z. S. S. R.** W skład wycieczki wejdą członkowie stowarzyszenia, inżynierowie i osoby postronne z zawodów technicznych i przemysłowych.

Ma ona za zadanie zaznajomienie się ze zdobyczami techniki w Z. S. S. R. i zbadanie ewentualnych możliwości nawiązania kontaktu handlowego między Rosją Sowiecką a niektóremi gałęziami przemysłu polskiego. Specjalnie idzie o te gałęzie przemysłu naszego, które kiedyś dla Rosji głównie pracowały, a od 1916 roku straciły wszelki kontakt z dawnym swym odbiorcą na korzyść państw zachodu.

Stowarzyszenie Inżynierów traktuje wycieczkę tę jako **informacyjno-techniczną** i zgodnie z tem został opracowany jej program. Koszt wycieczki został zredukowany do możliwego minimum. Bliższych informacyj udziela Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie ul. Bielańska 18, oraz biuro podróży „Orbis".

Nie będzie okręgowych związków Kas Chorych.

Warszawa, 6. 10. (Telef. wł.) Likwidacja okręgowych związków Kas Chorych została już postanowiona. Reorganizacja nastąpi drogą nowelizacji dekretu Prezydenta Rzplitej. Po zlikwidowaniu okręgowych związków Kas Chorych wszystkie Kasy, istniejące na terenie kraju, w liczbie 61 będą połączone w jednym związku z siedzibą w Warszawie. **Istnienie okręgowych związków Kas Chorych okazało się zbytecznem po zmniejszeniu liczby Kas z 242 dawnych do 61 obecnych.**

O rozszerzenie ochrony mniejszości.

Dyskusja w komisji Ligi. Mowa min. Zaleskiego.

Genewa, 6 października. W komisji politycznej Zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęła się dziś dyskusja nad procedurą **w sprawie skarg mniejszości narodowych.**

Delegat niemiecki **v. Rosenberg** krytykował dotychczasowe postępowanie Ligi Narodów w sporach mniejszościowych, zarzucając mu różne braki, jak **powolność decyzji** i niedostateczną publikację wydanych orzeczeń, domagając się odpowiednich zmian.

Delegat **jugosłowiański** złożył w imieniu Małej Ententy, Grecji i Polski oświadczenie, w którem wymienione państwa sprzeciwiają się, aby kompetencje przysługujące po myśli układów mniejszościowych Radzie Ligi miały być przekazywane Zgromadzeniu Ligi Narodów lub komisji politycznej. Sprzeciwiają się też, aby przedmiot dzisiejszej dyskusji ujęty został w formę rezolucji. Delegat domagał się **rozbudowy procedury w sprawie ochrony mniejszości narodowych.** Domagał się on wreszcie, aby komitet trzech w sprawozdaniach składanych Radzie Ligi podawał **nietylko fakty, lecz również motywy.**

Min. **Zaleski** oświadczył, że stwarzając system ochrony mniejszości narodowych zgóry wykluczono możliwość wszelkiej bezpośredniej interwencji państw. Sądzono wówczas, że sprawy mniejszościowe będą mogły być rozważane z pominięciem wszelkich względów politycznych. Praktyka ostatnich lat wykazała, że **sprawa przedstawia się inaczej.** Polska obstaje przy swem dotychczasowem stanowisku, że zobowiązania w sprawie ochrony mniejszości **powinny być rozszerzone na wszystkie państwa, w których żyją mniejszości narodowe.**

Delegat austrjacki wypowiedział się również **za rozbudową układów mniejszościowych.**

Delegat **bułgarski** podkreślił, że nierozwiązany problem mniejszości narodowych **tworzy główne źródło nieporozumień i konfliktów między narodami.**

Szanse Hoovera spadają

Prezydent Stanów jest niezręcznym agitatorem.

Londyn. (PAT). **„Financial Times"** w depeszy z N. Jorku stwierdza, że rewelacja Hoovera, jakoby w lutym bież. roku Ameryka była w przededniu zejścia z parytetu złota, nie wywołała na Wall-Street dobrego wrażenia i spowodowała silny spadek na giełdzie. **Niektóre akcje spadły od 5 9 punktów. Również produkty spadły w cenie. Pszenica obniżyła się o 2¼ centa,** bawełna zaś o 6—11 punktów. **Mowa Hoovera oceniana jest raczej jako niezręczne otwarcie kampanji wyborczej, a szanse Hoovera słabną.** Zakłady na giełdzie są 7.5 na korzyść Roosewelta.

———o———

MIĘSO W WARSZAWIE POTANIAŁO.

Warszawa, 6. 10. (Telef. wł.) Komisarjat rządu na Warszawę w porozumieniu z kupcami mięsnymi obniżył ceny mięsa z terminem od piątku. Cena mięsa wołowego wynosić będzie za kg. **1.60** zamiast 1.70 z uboju warszawskiego, natomiast z uboju pochodzącego z przywozu 1.30 zamiast 1.40 zł.

WYGRANE NA LOTERJI.

W 23-im dniu ciągnienia Loterji Państwowej wygrane po 1000 zł. padły na następujące numery: 5707 9008 14931 10219 18537 19957 22562 28450 31495 39731 39798 43014 44112 45167 51088 51450 69293 70928 71563 72292 73870 73974 76117 78191 78570 76428 92490 95947 96771 101375 101913 120792 121365 12298 122994 123372 127165 131406 132046 315782 144209 144366 146124 149234 157525 158094.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 6. 10. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 20.000 zł. na nr. 68.522, 120.699; 15.000 zł. na nr. 69.473; po 5.000 zł. na nry 12.013, 44.330, po 3.000 zł. na nry 40612 57123 60801 82282 108893 115462 142098 153514.

———o———

Warszawa 6. 10. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej zwiedził w towarzystwie premjera wystawę „Tani Dom Własny".

Pos. Paschalski zaprzecza.

Warszawa 6. 10. (Telef. wł.). W sprawie fantastycznej transakcji ZUPU agencja „Iskra" donosi od adwokata Paschalskiego, posła z B. B. i prezesa „Strzelca" co następuje: Poseł adw. **Paschalski** oświadczył, że sprawy merytorycznie nie zna, ponieważ transakcja została załatwiona za czasów urzędowania poprzedniego doradcy sądowego. Nie przesądzając słuszności, czy niesłuszności transakcji, pos. **Paschalski** zauważył, że starania o przeprowadzenie transakcji, polegającej na zamianie papierów wartościowych, były prowadzone bardzo długo, a sama transakcja została zakończona nietylko przed objęciem przez niego funkcji doradcy prawnego, ale nawet przed powierzeniem mu przez sąd tego stanowiska.

POŻAR DWORU.

Warszawa 6. 10. (Telef. wł.). W Janowcu pod Łomżą spłonęły wszystkie zabudowania dworskie. Straty wynoszą blisko **700.000** zł. Ogień wzniecił 12-letni chłopak.

———o———

Warszawa, 6. 10. (Telef. wł.) Według okólnika Min. Spr. Wewn. do wojewodów, magistraty i urzędy gminne obowiązane są na równi z urzędami skarbowemi wpłacić do 20 b. m. wszystkie pieniądze, które wpłynęły do ich kas z tytułu opłat na rzecz bezrobotnych, wprowadzonych z dniem 1 września.

Węgiel angielski na Pomorzu znacznie tańszy niż polski.

Warszawa, 6. 10. (Telef. wł.) Kopalnie angielskie, które zaopatrują w węgiel Gdańsk, podjęły akcję, zmierzającą do opanowania rynku pomorskiego, zwłaszcza okolic, sąsiadujących z Gdańskiem. Stworzyły one specjalną organizację, trudniącą się importem i rozwózką węgla angielskiego. Na terenie Pomorza węgiel angielski sprzedawany jest po niesłychanie niskich cenach, znajduje przeto chętnych nabywców. **Cena za tonę tego węgla nie przekracza 30 zł., gdy węgiel krajowy otrzymać można tylko po niesłychanie wygórowanych cenach, przewyższających 70 zł. za tonę.** Tymczasem znane są wypadki zaofiarowania węgla polskiego na rynku zagranicznym po cenie **10** zł. za tonę wraz z kosztami dostawy.

PRACOWNICY UMYSŁOWI W ROLNICTWIE

Warszawa, 6. 10. (Telef. wł.) Ministerstwo Rolnictwa opracowuje **projekt nowelizacji przepisów, dotyczących spraw pracowników umysłowych w rolnictwie.** Pracownicy ci nie mają dotychczas ustawowego pierwszeństwa do otrzymania swoich zaległych poborów przed innymi wierzycielami. Prowadzi to do wielu konfliktów, gdyż **na wypadek licytacji gospodarstw rolnych zatrudnieni w nich pracownicy umysłowi często nie otrzymujący grosza na poczet swoich pretensyj, a w najlepszym razie dopuszczani są do podziału wraz z innymi wierzycielami.**

CO UCHWALI RADA MINISTRÓW?

Warszawa 6. 10. (Telef. wł.). W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem będą rozpatrzone sprawy wniesione ostatnio przez poszczególne resorty. Będzie to posiedzenie, na tkórem Rada Ministrów przedyskutuje szereg spraw, jakie mają być załatwione bądź w drodze dekretów, bądź też w postaci przedłożeń rządowych, które będą wniesione na sesję parlamentarną.

STRAJK W GAZOWNI WARSZAWSKIEJ TRWA.

Warszawa, 6. 10. (Telef. wł.). **W sprawie strajku w gazowni warszawskiej w dniu dzisiejszym nie zaszły żadne zmiany. Wojsko obsługiwało zakłady w dalszym ciągu. Policja nie dopuściła do zebrania robotników gazowni, wśród których istnieje tendencja powrotu do pracy.**

LINJA GDYNIA—HAMBURG.

Warszawa 6. 10. (Telef. wł.). W najbliższym czasie zostanie uruchomiona regularna linja komunikacyjna Gdynia—Hamburg, której statki kursować będą dwa razy w tygodniu. Będzie to ułatwieniem dla sfer gospodarczych, kierujących eksport z Gdyni z przeładunkiem w Hamburgu.

ZJAZD PRAWNIKÓW W JUGOSŁAWJI.

Warszawa 6. 10. (Telef. wł.). W dniu **7** bm. rozpoczyna się **w Dubrowniku w Jugosławji** zjazd prawników jugosłowiańskich. Z ramienia Polskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów udali się do Jugosławji w charakterze gości sędziowie **Namitkiewicz i Sakowicz.**

POWÓDŹ W BOŚNI.

Belgrad 6 października. Wschodnia część Bośni nawiedzona została wczoraj gwałtowną ulewą, która wyrządziła znaczne szkody. **Miasteczko Slatina zostało wskutek powodzi prawie doszczętnie zniszczone, przyczem 5 osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt osób odniosło rany.**

BOLIWJA GROMADZI PIENIĄDZE NA WOJNĘ.

La Paz 6. 10. (PAT). Rząd zapowiedział nowe specjalne podatki wojenne, obowiązujące na okres 5 lat. Wpływy z tych podatków będą zużytkowane na wojnę z Paragwajem.

KLĘSKA SZARAŃCZY W ARGENTYNIE.

Buenos Aires. (PAT). **Ukazała się tu szarańcza, która zniszczyła całkowicie 450.000 ha zasiewów lnu i 250.000 ha zasiewów zboża.**

———o———

Rzym 6 października. **W Alpach Weneckich wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa, której ofiarą 3 zabitych i 4 ciężko rannych.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 127

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oo—

— Niech przyjdzie Potocki i Żymirski! — wołano. — Niech przyjdzie sam cesarzewicz!

Oficerowie zapomnieli o sierżancie, Dawidowski zapomniał o nich. Z gorączką, co go trawiła, z ogniem, co palił mu gardło biegł, przepychając się przez coraz gęstsze tłumy, co naraz z wszystkich stron, jakby zerwała się tama, płynąć jęły ku arsenałowi.

Na rogu Bielańskiej i Długiej było jasno, jak w dzień od łuny dogasającego na Dzikiej pożaru i od smolnych pochodni, gęsto przez ludność obnoszonych. Jakiś oficer osaczony wraz z koniem przez ciżbę, stał w strzemionach i wymachując obnażoną szablą, starał się poskromić przedwczesne objawy triumfu. Ochrypłym głosem wydawał rozkazy, których nikt wśród wrzawy nie słyszał. Dojrzał go zdaleka Dawidowski i domyślił się w nim Zaliwskiego.

Wiedział, że tu gdzieś musiał zajść z cywilną młodzieżą Trzaskowski, by broń dla większości ochotników zdobyć. Wiedział, że także musiał być w pobliżu Wysocki, który wraz z Szkołą brał udział w walce o arsenał. W chwili pierwszego zwycięstwa, w przebłysku lepszej losu odmiany, byłby może zapomniał, choć na noc dzisiejszą, spełnionych przez kolegów zbrodni...

Gdyby w tej chwili mógł się z kimkolwiek połączyć do dalszej walki o jutro... lepsze jutro...

Krwią nabiegłemi oczyma szukał ich wszędzie. Nie mogąc w tłoku nic dojrzeć, a nie czując własnej gorączki ani wyczerpania, usiłował wyjść na drewnianą obudowę narożnej studni. Ledwo jednak wsparł się o karabin, który zaczynał mu ciężyć, a drugą chwycił się pompy, by stanąć na podwyższeniu, potknął się o jakieś ciało, którego w pierwszej chwili nie dostrzegł, i padł na nie z karabinem, jak długi.

Ubroczył ręce w skrzepłych, lepkich strugach krwi. Trup był już zimny i leżał. Twarzą był rzucony na studzienne deski, a źródła krwi i cięcia na mundurze zdradzały, że pchnięto go zdradziecko z tyłu, że dwa bagnety uwięzły mu w plecach. Ludzie tłoczyli się obok, a nikt prawie na trupa nie spojrzał. Przywykli już tej nocy do takiego widoku.

Lecz Dawidowski, który pod wrażeniem poprzednich generalskich zgonów gotów był w duszným zamęcie uwierzyć w fatum insurekcji, tknięty jakiemś przeczuciem, powiódł rozpaloną mimo zimna ręką po szlifach zabitego. I naraz uczuł, że wszystka krew zbiega mu się do serca: i tym razem poznał polskiego generała!

Odłożywszy karabin, chwycił trupa za barki i nadludzkim wysiłkiem przerzucił go nawznak. Odarty z płaszcza, orderów i broni, tylko szlify miał jeszcze na sobie. Ze strasznym, upiornym lękiem zajrzał mu w twarz Dawidowski.

— Aaach! — wyrwał się z dzikim, rozdzierającym krzykiem. — Mordercy! mordercy! mordercy...

Wrażenie było zbyt silne na jego zszarpane nerwy, głód i wyczerpanie. Nie wytrzymał już grozy nowego odkrycia. Bez zmysłów osunął się na porzucony karabin i legł przy zabitym.

Trupem tym, pchniętym bagnetami w plecy, był generał Trębicki, komendant Szkoły Podchorążych, który ostatniego popołudnia przyjmował musztrę III-ego jej dywizjonu na Saskim placu przed głównym odwachem...

Trzydzieści osiem lat liczył zaledwie, nadzieja całej armji!

Może i dobrze się stało, że właśnie w tej chwili stracił świadomość Dawidowski, bo niedługo potem, już po północy, ruszył pod arsenał sam jeden gen. Stanisław Potocki, by, porzuciwszy myśl o bratniej walce, zgodę zapośredniczyć z powstańcami. Na rogu Senatorskiej i Bielańskiej zatrzymał konia i przemówił do stojącej tam jeszcze kompanji 3-go pułku. Zaklinał, by zaniechano dalszego krwi przelewu, i prosił, by go zaprowadzono do kierownika akcji zbuntowanych oddziałów.

Lecz wtedy z osłon mroków, niewiadomo, czy z dalej stojących szeregów, czy z pośród uzbrojonej ludności cywilnej, wytrysnął grad zdradzieckich kul. Pochylił się ugodzony generał na koński kark i objął go kurczowo. Ale spłoszony rumak przysiadł na zadzie, zawrócił i pomknął galopem w Senatorską. Nieprzytomny i krwią broczący Potocki spadł na bruk przez bramą „Błękitnego pałacu“ Czartoryskich. W chwilę przedtem wyjechał z niej książę Adam, wezwany przez Lubeckiego na nagłą sesję Rady Administracyjnej.

Szczęściem Dawidowski tych zajść już nie widział. Nie mógł też iść przed arsenał, by natknąć na stratowane kopytami, przy barjerze leżące ciało generała Blumera. Oszczędziła go klęska Maciejowic, oszczędziła żółta febra na San Domingo i wszystkie napoleońskie boje. A zginął z rąk żołnierzy 5-go pułku, którzy szerzyli pożar w domu Zaleskiej na Dzikiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.